NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok VIII. Kraków, sobota 21 listopada 1925 Nr. 260

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 179 — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 460.626. Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK". Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględniane. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00

Ogłoszenia: Proste ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Niema końca

Kraków, 20 listopada

(Th.) Przecież narzuca się ciężkie pytanie: Czyby coś podobnego było możliwem gdzieindziej na świecie w zorganizowanem państwie, które posiada konstytucję, ciała ustawodawcze i naczelne władze państwowe? Czyby poza jakiemś Meksykiem, było możliwem, ażeby przesilenie gabinetowe trwało z rzędu sześć dni, a to w chwili, kiedy wszystko się w państwie chwieje i grozi załamaniem się? Liczba bezrobotnych wzmaga się z dnia na dzień, życie gospodarcze zdezorganizowane, skarb państwa pusty — a świat na to wszystko patrzy. A od tego „świata" wszystko jest zależnem, poprawa skarbu, uruchomienie i uzdrowienie gospodarstwa. Wyglądamy pomocy jak zbawienia i dajemy widowisko pełnej dezorganizacji. Sterczą bezdymne kominy fabryczne, sklepy puste, a jedynie może u rejentów natłok — protestantów.

A przesilenie nie dobiega końca. Niema tej głowy i tego charakteru, któreby miały siłę woli i decyzji. W obliczu nędzy i bardzo już głośnego pomruku bezrobotnych i głodnych, sumienie pozwala panom na ul. Wiejskiej kłócić się, intrygować i nie dopuszczać do stanowczego postanowienia, któreby było dosyć silne i rozstrzygające, ażeby uspokoić wzburzonych i rozbudzić nadzieję u tych, których „twórcze" pomysły p. Grabskiego do rozpaczy doprowadziły.

Anarchja. Liberum veto.

A jeden zwala winę na drugiego, a winni są wszyscy razem.

Kiedy p. Grabski wziął i uciekł tak nagle i nieobliczalnie, jak nagłemi i nieobliczalnemi były wszystkie jego pomysły i poczynania, to miał w Sejmie za sobą bardzo silną koalicję. Koalicja ta była, swoją drogą mocno nienaturalna, zrodzona także tylko z obawy przed własną odpowiedzialnością, ale istniała i wykonywała jedyną funkcję, do której była zdolną — głosowała, wrzucała z uporczywą zawziętością kartki do urny. Ale skoro tylko odszedł p. Grabski z batem, czy — cukierkami, nagle partje te spostrzegły, że nie mogą się połączyć. Już ciągnie PPS wóz państwowy w jedną stronę, a endecja w drugą, choćby mieli wóz złamać, rozerwać.

Pojawił się na widowni p. Skrzyński. Większość, przeważająca większość pracującej i cierpiącej, a nie polityLującej ludności, przyjęła go z uczuciem prawdziwej ulgi. Ze wszystkich nazwisk wymienionych to jedno miało dobry dźwięk w kraju i zagranicą. Zagranica nawet zareagowała samorzutnie podwyżką kursu złotego. Znaczy się, że tam spodziewano się po p. Skrzyńskim pewnej europeizacji nawet zareagowała samorzutnie podwyżką go pod panowaniem istniejących praw. Spodziewano się tam widocznie zapanowania „du cha locarneńskiego" na jakiś czas w Polsce. Ale anarchistyczna dusza endecji właśnie tego sobie nie życzyła. Przez całą dobę dała mu się mozolić nad sklejeniem koalicji, snać, w nadziei, że się może znajdzie ktoś nieostrożny, który za nich rozbije koalicję. Skoro inni byli ostrożni, musieli endecy to sami zrobić. — Udała się im sztuka — położyli znienawidzonego pacyfistę i europejczyka na obie łopatki. Proponowali obłudnie, jak zwykle, p. Rataja, tego samego p. Rataja, któremu przez usta swojego prezesa wyrazili z trybuny sejmowej nieufność, chociaż, znowu jak zwykle, stchórzyli, kiedy się im marszałek przeciwstawił mężnie i odważnie. Tym razem PPS załatwiła nieostrożnie robotę endecji i utraciła desygnowanego premjera, chociaż mogli to spokojnie endecji zostawić. Wszak i p. Rataj jest dla endecji zanadto — liberalnym.

Sejm w ten sposób chyba już na zawsze przypieczętował swój los i swoją ustaloną — sławę.

Ale konstytucja mówi wyraźnie i niedwuznacznie: „Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów.." Na co właściwie się czeka, skoro smutny fakt bije w oczy, że Sejm w dzisiejszym swoim składzie nie jest zdolnym do żadnej pozytywnej decyzji? Niechby stanął zamianowany przez Prezydenta premjer przed Sejmem. Sejm nie będzie miał nawet tej siły, ażeby go utrącić, tak, jak przez dwa lata zaciskał pięści i głosował na komendę premjera Grabskiego, który istotnie nigdy w Sejmie nie był mile widziany, ani uznawany.

Wysłuchał p. Prezydent w 5—6 kolejkach opinji wszystkich partji i chyba już wie, że z tej strony nie przyjdzie zbawienie. Chyba tylko coraz większe pogmatwanie może z tej strony przyjść. Trzeba zatem zakończyć z przesileniem. Nie można ani krajowi, ani światu dać widowiska takiego bezkrólewia, ażeby nie powiedzieć — bezhołowia.

Sytuacja kraju chyba nie pozwala na takie gorszące eksperymenty, na jakie trzeba było z odrazą patrzyć przez szereg dni. Niech stanie na czele rządu jakiś człowiek rozsądny i prawy. Chyba się jeszcze znajdzie taki człowiek w Polsce..

Srodowe demonstracje w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 11. O wczorajszych demonstracjach bezrobotnych w Warszawie donosi „Kurjer Poranny":

Po nieudałej próbie sformowania manifestacyjnego pochodu bezrobotnych o godzinie 9 rano pod giełdą pracy przy ulicy Ciepłej, w czem przeszkodziła im policja, zebrała się ponownie w godzinach południowych grupa bezrobotnych na rogu ulic Zimnej i Elektoralnej, z hasłem pójścia pod Belweder. — Gdy policjanci zbliżyli się do grupy, by ich rozproszyć, tłum cofnął się, przewracając stojące poza halami targowemi kramy i stragany, przyczem nie obeszło się bez kradzieży. Zanim nadszedł silniejszy patrol policyjny, manifestanci uciekli.

Bardziej awanturniczo manifestowały w dniu wczorajszym bezrobotne kobiety.

Delegatki Związku służby domowej zebrawszy się ze znaczną liczbą kobiet pod gmachem giełdy pracy o godzinie 4-tej popołudniu i po porozumieniu, rozbiegły się po biurach pośrednictwa pracy przy ulicach Jasnej, Żórawiej i Marszałkowskiej, skąd po zebraniu oczekujących tam bezrobotnych kobiet, udały się w liczbie kilkaset pod Sejm. Przybywszy na miejsce demonstrantki, wzywały krzykiem posłów do zapobieżenia ich nędzy. Zawiadomiona o manifestacji policja przybyła na miejsce, lecz tłum kobiet stawił policji energiczny opór, tak, że zmuszona była prowodyrki siłą usunąć i aresztować.

Sprowadzonemi do komisarjatu kobietami okazały się: 19-letnia Helena Pszczoła, 18-letnia Bronisława Głowacka, 19-letnia Zofja Żórawska, 19-letnia Olga Sterko, 30-letnia Kazimiera Pyszkiewicz i 17letnia Józefa Zialewska.

Wszystkie odesłano do dyspozycji policji politycznej.

* * *

Wczoraj przez cały dzień nadchodziły do Sejmu alarmujące pogłoski o rosnącem wzburzeniu wśród bezrobotnych. Opowiadano, że wśród bezrobotnych uwijają się agenci komunistyczni, którzy pragną te nastroje wykorzystać dla swoich celów i chcą na dzień dzisiejszy zorganizować manifestację, ale już w większym stylu. Policja wydała cały szereg zarządzeń zapobiegawczych.

Wczoraj byli słuchani: Fichmann i -- Mykytyn

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

LWOW, 19 11. Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się przesłuchaniem jednego z najważniejszych świadków w procesie Steigera, świadka, którego nazwisko wielokrotnie już było wspomniane — Fichmana. Bernard Fichman, urzędnik prywatny, był tym, który przed „nieszczęściem" bezpośrednio ze Steigerem przebywał i rozmawiał widział jak Steigera aresztowano, obserwował zachowanie się jego na kilka chwil przed zamachem, zeznania więc jego mają niezwykłą doniosłość.

Zeznania świadka Fichmana

Fichman zeznaje: Ze Steigerem łączą mnie bliższe stosunki od roku 1920. Poznałem go w związku „Makabea" oraz na kursie abiturjentów.

5. września znajdowałem się na kilka minut przed godz. 3 na zbiegu ul. Kopernika i Legjonów pamiętam dokładnie godzinę, bo kilka minut przed tem na ul. Sykstuskiej skonstatowałem, że było 3 kwadranse na 3. Stanąłem koło latarni i obserwowałem publiczność. Po kilku minutach zauważyłem, że z przeciwnej strony nadszedł Steiger. Kiedy mnie zauważył uśmiechnął się do mnie, skinął do mnie głową poczem przystąpił do mnie. Przywitał się ze mną podaniem ręki poczem rozmawialiśmy. Tematem rozmowy była zrazu oznaka w klapie mojego surduta. Była to oznaka Targów Wschodnich. Mówiliśmy następnie na temat przyjazdu Prezydenta. Poinformowałem Steigera, ze Prezydent ma przejechać tędy z Targów Wschodnich i powiedziałem, ze stoję właśnie w tym celu żeby go zobaczyć. Po pewnej chwili Steiger pożegnał się, powiedział mi serwus...

Przew.: To znaczy, że pan pożegnał się z nim w okolicy latarni?

Sw.: Tak, wszystko to działo się koło latarni.

Przew.: Jak ubrany był oskarżony?

Sw.: Pamiętam, był w jasnym płaszczu, w kapeluszu, nosił okulary.

Przew.: Czy zachowywał się normalnie?

Sw.: Zupełnie normalnie.

Pzew.: Czy nie był nerwowy i podniecony, czy miał coś w ręku, jakiś pakunek?

Sw.: Nie.

Przew.: Więc Steiger odszedł a co z panem?

Sw.: Zostałem koło latarni, a Steiger poszedł w kierunku ul. Legjonów. W tej chwili nadjechało auto. Stałem wtedy na kilka kroków na lewo od latarni, w ostatnim szeregu publiczności. W aucie siedział oficer i dawał znaki policjantom, aby uważali, bo orszak Prezydenta się zbliża. Rzeczywiście po krótkim czasie nadjechał pierwszy powóz. Nagle na wysokości sklepu Hirschberga zauważyłem coś białego. Myślałem z początku, że ktoś rzucił kwiaty z balkonu kawiarni de la Paix. Później zauważyłem, że przedmiot zaczął się palić. Publiczność zdrętwiała, po chwili rzucono się do ucieczki. Ja również zostałem w tył zepchnięty.

Przew.: Pan powiedział, że odniósł pan wrażenie, że rzucono bombę z kawiarni de la Paix

Św.: Z balkonu kawiarni.

Przew.: Co pana naprowadziło na to?

Św.: Widziałem rzut pionowy.

Przew.: A widział pan gdzie przedmiot spadł? —

Św.: Za tylnem kołem powozu. Gdy się uspokoiło, poszedłem w stronę ul. Legjonów, spacerując tam i z powrotem. Tuż przed gmachem Kasy Oszczędności zobaczyłem Steigera w towarzystwie dwóch policjantów i wywiadowców. Zapytałem Steigera wzrokiem: co się stało? Wtedy on również głową odpowiedział, robiąc zdziwioną minę. Potem powiedział do mnie: chodź!

Przew.: Czy to zdaleka było?

Św.: Trzy do czterech kroków naprzeciwko. Naturalnie poszedłem za nim. W pobliżu Kasy Oszczędności zauważyłem jakąś panią w towarzystwie policjantów. Pani ta zachowywała się an[illegible]malnie.

Przew.: Co to znaczy?

„Puszcie go!.,. jest niewinny!"

Św.: Krzyczała, wymachiwała rękami, bardzo się spieszyła. Szła tak szybko, że ledwie mogli jej nadążyć policjanci. Była średniego wzrostu, zupełnie czerwona na twarzy. Z ciągłych jej krzyków wywnioskowałem, że wskazuje na kolegę, jako na sprawcę zamachu. Zaintrygowało mnie to w najwyższym stopniu, wiedziałem bowiem, że Steiger jest człowiekiem, który do podobnych czynów jest niezdolny. Krzyknąłem więc do policjantów: **Puśćcie go, on jest niewinny, ja go znam!** Powtórzyłem to jeszcze raz. Później poszliśmy na ul. Jagiellońską.

Przew.: Jakto poszliśmy? Przecież oni poszli?

Św.: Ja za nimi z tyłu. Steiger wraz z policjantami szli na przodzie.

Przew.: W jakim celu przyłączył się pan do nich?

Św.: Ponieważ kolega powiedział mi, żebym szedł zanim.

Przew.: Więc chciał pan towarzyszyć?

Pan Łukomski

Św.: Żeby zaświadczyć o niewinności. Koło restauracji Musiałowicza nadjechało auto, w którem jechał p. Łukomski. Zauważył nas z daleka, kazał wstrzymać auto. Zbliżyli się do niego posterunkowi wraz z Steigerem, wywiadowcą a za nimi Pasternakówna. Ja poszedłem trochę dalej, stanąłem w odległości 20—30 kroków. Steiger wsiadł do auta i zaczął coś mówić do Łukomskiego. Zrobił ruch ręką, że jest niewinny. W tej chwili sięgnął ręką do kieszeni palta. Na to Łukomski wstał odrzucił rękę Steigera, coś krzyknął, poczem zaczął przeszukiwać obie kieszenie. Później auto pojechało.

Przew.: A pan, czy pan coś szeptał do auta?

Św.: To niemożliwe. Stałem w odległości 20 kroków.

Przew.: Może zanim pan był w tej odległości? —

Św.: Nie. Twierdzę stanowczo, że nic nie szeptałem. Następnie poszedłem do domu rodziców Steigera, aby ich zawiadomić o tym fakcie. Idąc koło kawiarni de la Paix, dowiedziałem się, że złapano właśnie sprawcę, jakiegoś komunistę.

Przew.: Jakto?

Św.: Idąc do domu rodziców Steigera, przeszedłem koło kawiarni de la Paix. Tam się dowiedziałem od przechodniów, że złapano przed chwilą jakiegoś niskiego człowieka i dwóch policjantów go w tej chwili zabrało. A ponieważ Steiger jest wysoki i kilka chwil, bądź co bądź byłem z nim, mogłem wywnioskować, że Steiger jest wolny. Pomyślałem, że ktoś inny. Poszedłem do domu Steigera, powiedziałem, że Steiger jest aresztowany, jednak nie potrzebuje się obawiać, bo wylegitymuje się i tego samego dnia zostanie puszczony do domu. Telefonowałem też tego samego dnia do firmy Krebs i biura firmy Meinl, żeby dyrektorowie interwenjowali, by Steigera natychmiast wypuścić.

Prok.: Dlaczego pan nie poszedł na policję za Steigerem?

Św.: Bo ja uważałem to za niepotrzebne.

Prok: Pan wołał, że jest niewinny, a nie chciał pan zeznawać to co pan wiedział.

Św.: Bo w tym samym dniu dowiedziałem się, że złapano właściwego sprawcę.

Przew.: Ale następnego dnia pan się dowiedział, że nie złapano?

Św.: W „Słowie Polskiem" następnego dnia była notatka, że policja jest na tropie sprawcy, że nim jest Steiger i że ma licznych wspólników.

Prok.: Więc pan zrozumiał, że to się odnosi do pańskiej osoby też? Powiedz mi pan, dlaczego pan wystąpił z „Makabei"?

Św.: Z powodów czysto osobistych.

Prok.: Czy nie ścierały się tam kierunki sjonityczny i inne?

Św.: Nie. „Makabea" stoi wyłącznie na gruncie czysto sjonistycznym.

Dr Rosenkranz: Odnośnie do pytania prokuratora. Czy pan miał jakieś przykrości z powodu zgłoszenia się?

Św.: Po trzech dniach zostałem aresztowany pod zarzutem współudziału w czynie.

Fichmann jako podejrzany

Dr Rosenkranz: Długo pan siedział?

Św.: 9 dni.

Dr Rosenkranz: A potem?

Św.: Potem byłem obwinionym.

Dr Rosenkranz: Więc pańskie obawy były słuszne?

Św.: Tak jest.

Dr Rosenkranz: Czy pan zauważył jakieś zgrubienie w płaszczu oskarżonego?

Św.: Nie.

Dr Landau: Proszę pana, dlaczego pan wystąpił i mówił, że Steiger jest niewinny?

Św.: Bo byłem przekonany o jego niewinności.

Dr Landau: Więc nie udało się panu przekonać ich o jego niewinności. A teraz co pan uważał za najwłaściwsze, czy pójść na policję i jeszcze raz zapewnić o jego niewinności, czy też zawiadomić rodzinę, by podjęła jakieś kroki przez pewne kompetentne osoby?

Św.: Uważałem za stosowniejsze pójść do rodziców Steigera.

O zeznania dra Waldmana

Polemika obrony z prokuratorem.

Dr Landau: Wobec tego, że dwóch panów z Wiednia pp. dr Waldman i Rand zgłosili się na policję wiedeńską i złożyli bardzo ważne zeznania, ponieważ uważam, że zeznania świadków tylko w sądzie winny być składane, stawiam wniosek, aby obu tych panów powołać do rozprawy na okoliczność, na którą byli przesłuchani we Wiedniu. O ile Wys. Trybunał zakceptuje, to oni zeznania swoje będą mogli złożyć, na wypadek zaś odmowy Wys. Trybunału postawię wniosek o odczytanie tych zeznań z protokołów.

Prokurator: Po przeczytaniu zeznań pp. Waldmanna i Randa doszedłem do przekonania, że oni o rzeczy nie mają żadnych wiadomości, że powołują się tylko na rozmowę, którą prowadzili z pp. Perfeckim i Konowalcem. Powołują się oni na rozmowy z tymi panami, wnioskując z tej rozmowy, że Olszański jest zamachowcem. A więc wniosek wyciągnięty przez pp. Waldmanna i Randa z rozmowy z pp. Perfeckim i Konowalcem jest dla nas nieważnym, bo choćby nawet ci panowie byli przesłuchani przed sądem, to oni niczego innego zezna-

wać nie będą jak to, co zeznali we Wiedniu, a to wedle mojego zdania, jest niewystarczającem. O ile zaś Wys. Trybunał wzgl. sędziowie przysięgli przywiązują wagę do tych zeznań to ja ze swej strony zaofiaruję wniosek na odczytanie czasopisma „Diła", w którem jest dementi tak ze strony Konowalca jak i Perfeckiego a dementi streszcza się w tem, że oni żadnego oświadczenia w sprawie Olszańskiego wobec nikogo nie składali. Liczę się z tem, że artykuł dziennikarski nie może być żadnym dowodem. Ja już to wyraziłem w ciągu rozprawy, przy innej sposobności. Wobec tego też proszę o przesłuchanie naczelnego redaktora „Diła" na okoliczność deklaracji złożonej wzgl., że list przesłany przez pp. Perfeckiego i Konowalca jest identyczny z oświadczeniem pp. Perfeckiego i Konowalca.

Dr Landau: Sądzę według tego, że pan prokurator produkuje numer czasopisma „Diła", w którym ma być dementi Perfeckiego i Konowalca, że zeznania tych panów są niezgodne z prawdą, sądzę więc, że właśnie wedle tych twierdzeń staje się bardzo aktualną sprawa powołania pp. Randa i Waldmanna na rozprawę. Może sobie pewne pismo dementować jakąś wiadomość, może też p. Perfecki i Konowalec dementować to, co pp. Waldmann i Rand pisali w dziennikach, ale nie można dementować zeznań świadków, które oni złożyli na policji i właśnie ze względu na to dementi i na to oświadczenie chciał bym uzyskać coś konkretnego, coś coby mogło ostać się wobec różnych dementi.

Prokurator: Pozostawiam to ocenie Trybunału. Tymczasem przedkładam jeden numer czasopisma „Diła", w którym jest dementi Konowalca, a drugi numer w którym jest dementi Perfeckiego, mam w biurze.

Dr Grek: Dziś jest kwestja wniosku, aby ci dwaj świadkowie zostali przesłuchani. Z chwilą, kiedy Wysoki Trybunał temu wnioskowi odmówi, przyjdzie kwestja odczytania tych czasopism, które będą wtedy przedmiotem osobnego wniosku. Dopiero po przyjęciu tego wniosku, przyjdzie wniosek pana prokuratora z jego dementi i jego „Diłem". Nie możemy absolutnie zajmować się sprostowaniem faktów, o ile fakty te nie zostały stwierdzone, ani odczytane zeznania.

List do metropolity Szeptyckiego jednak zaginął!

Prok.: Przypominam, eż wczoraj postawiłem wniosek na przesłuchanie świadków, a to rodziców i rodzeństwa Olszańskiego. Po przesłuchaniu tych świadków sprawa Olszańskiego będzie dostatecznie wyjaśniona. A jeżeli dojdzie jeszcze do tego oświadczenie Perfeckiego i Konowalca to zeznania tych dwóch panów, Waldmanna i Randa nie będą potrzebne. Wniosek o przesłuchanie tych dwóch panów pozostawiłem ocenie Trybunału. Wczoraj złożyłem oświadczenie w sprawie poszukiwania listu ukr. organizacji wojskowej, wysłanego do ks. metropolity Szeptyckiego. Otóż po wczorajszej rozprawie otrzymałem relację z dyrekcji policji tej treści, że oryginał tego listu został wysłany swego czasu do metropolity Szeptyckiego p odpowiedniem zużytkowaniu, a metropolita Szeptycki oświadczył, że oryginał tego listu został przez niego zniszczony. Wnoszę zatem dla wyjaśnienia kwestji tego listu o przesłuchanie ks. mitrata Bieleckiego.

Dr Grek: Jesteśmy bardzo blisko tego dowodu, ale nie zdaje się. żeby zupełnie. Ja nie wiem dlaczego na okoliczność, na którą może świadczyć jego Eminencja ks. metropolita Szeptycki ma być słuchanym ks. mitrat Bielecki. Ks. metropolita Szeptycki znajduje się obecnie na kuracji w Karlsbadzie. On będzie nam w stanie dać wiadomość listownie albo nawet telefonicznie. Z góry oświadczam, że mam takie zaufanie do ks. metropolity Szeptyckiego, że ograniczę się na jego liście i absolutnie nie będę żądał trudzenia metropolity Szeptyckiego do sądu. Ja tylko o jednem chcę wspomnieć, że ten list jest jednym z tych kluczy, którym sprawa obecna może być otworzona. Ten list powinien znajdować się w aktach. Już od roku mam wrażenie, że ten list należycie zużytkowany przy pomocy logiki i zdrowego rozsądku doprowadzi do poznania prawdy i ten list dawno rozwiązałby zagadkę tego całego procesu. Nie ulega wątpliwości że my procesowi temu poświęcamy bardzo dużo czasu. Ja reprodukuję tu słowa pana prokuratora o zmarnowaniu czasu. Dlatego sądziłbym że nie zmarnowalibyśmy czasu, gdybyśmy się bardziej zatrzymywali przy kwestji pryncypalnej, do której należy list do metropolity Szeptyckiego. Mojem zdaniem, nie ulega też wątpliwości że ten proces poszedłby znacznie raźniej. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że nużymy w pierwszym rzędzie sąd obywatelski, złożony z ludzi, którzy zmuszeni są wielkim trudem i nakładem pracy poświęcać najżywotniejsze swe interesa. Oświadczam jednak, że jakkolwiek dużo czasu na tem tracimy, to jednak nie możemy żadną miarą zrezygnować z odkrycia tych najważniejszych szczegółów. List wystosowany do metropolity Szeptyckiego i do prezesa sądu okręgowego Hawla wskazują wyraźnie konsekwecję, której żadną miarą nie możemy pominąć. Nie możemy banicją obłożyć w tym procesie zdrowego, logicznego rozsądku. Te dwa listy bowiem wskazują na to, że autorów zamachu należy szukać gdzieindziej, a nie (wskazując palcem) tu na ławie oskarżonych.

Dr Landau: Dowiaduję się w tej chwili że dementi zamieszczone w „Dile" nie odnosi się wcale do zeznań złożonych na policji wiedeńskiej przez pp. Waldmanna i Randa, a odnosi się tylko do wywiadu jaki w pismach warszawskich żydowskich na temat tej rozmowy p. Waldmann ogłosił. Wobec tego uważam odczytanie tego dementi za bezprzedmiotowe. Jeżeli pp. Konowalec i Perfecki mają coś do powiedzenia, to proszę, można tych świadków powołać, tak, jak ja proszę o powołanie świadków Waldmanna i Randa.

Prok. (spuszczając oczy): Konowalec jest kierownikiem biura propagandy antypolskiej w eBrlinie. a Dr Perfecki jest mężem zaufania ePtruszewycza.

Przew.: Czy pan prokurator oświadcza się co do wniosku w sprawie metropolity Szeptyckiego?

Prok.: Według mojego zdania ustawa proceduralna nie prezwiduje, aby osoby, które mają złożyc świadectwo, pisały listy i nadsyłały te listy do sądu. Ten wniosek pozostawiam ocenie Trybunału.

Dr Grek: Jestem więc zmuszony wniosek mój zmodyfikować do formy proceduralnej, przyczem zastrzegam się że nie ja byłem tym, (Dr Grek jest Polakiem, a prok. Hryniewiecki Ukraińcem), który chce koniecznie najwyższego dostojnika cerkwi grecko katolickiej tu sprowadzić na salę sądową. Modyfikuję więc mój wniosek do żądań procedury w ten sposób, aby metropolita Szeptycki przesłuchanym był w drodze rekwizycji przez sąd czeski w Karlsbadzie.

Prok.: Proszę przedewszystkiem o przesłuchanie ks. mitrata iBeleckiego. Możliwe, że po jego wyjaśnieniu będzie przesluchanie ks. metropolity Szeptyckiego zbędne.

Dr Grek: Sprzeciwiam się przesłuchaniu ks. mitrata Bieleckiego. (Ks. mitrat Bielecki jest politykującym księdzem).

Prok.: Pozostawiam to ocenie Trybunału.

Przesłuchanie Mykytyna

Przew. Proszę powołać świadka Mikołaja Mykytyna.

(Na sali poruszenie)

Przew.: Ile pan ma lat?

Św.: 22, urodzony we Lwowie, bezwyznaniowy. Przedtem należałem do obrządku grecko-katolickiego, stanu wolnego.

Przew.: Jak pan nazywa swoje zajęcie?

Św.: Bez zajęcia. Absolwent gimnazjum.

Przew.: Od jakiego czasu bez zajęcia?

Św.: Od roku 1924.

Przew.: Mieszkanie poza murami więzienia?

Św.: Nie. Ja teraz w więzieniu.

Przew.: Ja mówię pozatem.

Św.: Wolność 16 a.

Przew.: Konstatuję, że Mikołaj Mykytyn został po przeprowadzonej rozprawie 18 sierpnia uznany winnym zbrodni oszustwa i złożenia fałszywych zeznań, i został skazany na karę więzienia przez 6 lat. Wyrok ten nie jest dotychczas prawomocny, co stanowi przeszkodę w zaprzysiężeniu świadka. Świadek ten będzie zatem zenawał bez przysięgi.

Dr Landau: Jabym prosił o zakomunikowanie sędziom przysięgłym, że Mykytyn zgłosił zażalenie nieważności i dlatego wyrok nie jest prawomocny.

Przew.: Tak jest, zgłosił.

Św.: Panie przewodniczący!

Przew.: Pan jesteś świadkiem. Proszę się nie odzywać.

Św.: Ja jestem chory. Czy mogę prosić pana przewodniczącego, aby mi pozwolił usiąść?

Przew.: Proszę.

Świadek siada, podciągając nogi w pantoflach pod siebie,

Przew.: Pan jest dzisiaj świadkiem. O ile pańskie zeznanie będzie kolidować... O ile zadawać się będzie panu pytania, których odpowiedzi mogą na pana sprowadzić hańbę... jak to ustawa się wyraża... tamto przesłuchanie jest inne a dzisiejsze jest odrębne. Więc zjednej strony niech się pan zastanowi, że pan za swoje zeznania odpowiada, ale jeżeli jakaś odpowiedź na pytanie może panu przynieść szkodę, to może pan prosić o zwolnienie z odpowiedzi. Pan się znajdował w dniu 5 września w tej okolicy, w której rzucono bombę.

Św.: Jak zwykle o godzinie 2½ wychodziłem z domu i czytywałem dzienniki, które były wywieszone na zewnątrz każdej redakcji. W dzień 5 września — przypominam sobie — znalazłem się tam i zauważyłem tłum ludzi, który czekał nap rzyjazd orszaku pana Prezydenta. Zostałem i ja na miejscu, aby zobaczyć ten orszak. Byłem koło kawiarni de la Paix i zauważyłem, jak między publicznością zrobił się ruch, ludzie wykrzykiwali, że pan Prezydent przyjeżdża. Za kilka chwil nadjechał orszak Prezydenta. Wkrótce też zobaczyłem powóz Prezydenta.

Przew.: I tam siedział pan Prezydent?

Św.: Tak, w baniaczku.

Przew.: Proszę się odpowiednio wyrażać.

Św. (z uśmiechem): No tak. Baniaczek, to taki kapelusz. U nas się tak mówi: baniaczek.

Przew.: Więc twardy kapelusz? Tak jak ha big? Tak pan rozumie baniaczek?

Św.: Tak. Gdy powóz przejeżdżał, rzucono pakiet, skąd nie widziałem. Domyśliłem się, że to będzie bomba. Gdzie pocisk upadł, nie pamiętam.

Przew.: A więc pan nie pamięta?

Św.: W tym wypadku musiałby się odwołać do moich zeznań.

Przew.: Niema odwołania.

Św.: Po tak straszliwych przejściach, które miałem w więzieniu, teraz cierpię na brak pamięci.

Przew.: Po przejściach?

Św.: Nie. Po tym pogromie więźniów trochę szwankuję na pamięci.

W dalszym ciągu świadek opowiada znane szczegóły co do rzutu bomby. Kto rzucił, nie widział. Pamięta, że bomba opakowana była w gazetę.

(Dalszy ciąg na stronie 10-tej)

Wielka kampanja na Keren Hajesod

W ramach tegorocznej kampanji zimowej na „Fundusz Podwalin" (Keren Hajessod) zostanie w najbliższych dniach przeprowadzona akcja w Słotwinie, Brzesku i Okocimiu.

Komitetowi Centralnemu Keren Hajesod na zachodnią Małopolskę i Śląsk w Krakowie udało się pozyskać dla pracy w tych miejscowościach jednego z najstarszych i najzasłużeńszych pracowników na niwie odbudowy Erez-Izrael i odrodzenia narodu żydowskiego, p. Chaima Neigera, zastępcę członka wielkiego Komitetu Akcyjnego Organizacji Sjonistycznej, który na publicznem zgromadzeniu zainicjuje akcję przez wygłoszenie referatu na temat obowiązków społeczeństwa żydowskiego wobec budzącej się do nowego życia prastarej naszej Ojczyzny. Dalszą zaś akcję prowadzić będzie delegat K. H. w Krakowie p. A. Mahler.

MIESIĄC ORGANIZACYJNY ORG. „MIZRACHI" ZACH. MAŁOPOLSKI.

W celu spotęgowania działalności i ulepszenia sprawności organizacji mizrachistycznych w zach. Małopolsce i Śląsku, postanowił Komitet Okręgowy org. Mizrachi w Krakowie na ostatniem swem posiedzeniu, zwołać w miesiącu Kislew szereg zgromadzeń na prowincji na których wystąpią mowcy z ramienia Komitetu Okręgowego „Mizrachi".

Na razie ustalono następujące terminy zgromadzeń:

Niedziela 22. XI.: Oświęcim — p. Dr. Samuel Hirschfeld.

Sobota 28. XI.: Chrzanów — p. Meszulem Klieger.

Niedziela 29. XI.: Biała-Bielsko — p. Dr. Samuel Hirschfeld.

Wszystkie Komitety lokalne winny się natychmiast skomunikować z Biurem dzielnicowem dla ustalenia terminów zebrań i listy mowców.

KRONIKA.

Kraków, 20 listopada

— **UNIWERSYTET LUDOWY** przy związku „Przedświt- Haszachar" rozpoczyna po przezwyciężeniu technicznych trudności regularne wykłady. Uroczysta inauguracja odbędzie się dziś, w piątek 20. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu stow. rękodzielników żyd. ul. Podbrzezie 6. Referuje p. E. Frauenglass na temat „Rola uniwersytetów ludowych w żydostwie". Wzywa się wszystkich zapisanych do punktualnego jawienia się. Kursa humanistyczne rozpoczynają się w sobotę 21-go o godz 3 w lokalu Stradom 15 tamże w niedzielę 22-go początek kursów przyrodniczych o godz. 3 pop.

— **KRYM A PALESTYNA.** Dalszy ciąg dyskusji dzisiaj w piątek o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Związku robotników niefachowych, Zielona 8. Zagai p. Birnhack.

— **W SPRAWIE PROPAGANDY KRAKOWA POD WZGLĘDEM TURYSTYCZNYM** odbyła się onegdaj wieczorem w magistracie ankieta pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego, przy udziale komisarza rządu Ostrowskiego, wiceprezydenta Sarego i czynników na ankietę zaproszonych. Po zagajeniu przez przewodniczącego, który zaznaczył podniesienie się zewnętrznego wyglądu Krakowa w ostatnich 2 latach, sekretarz związku turystycznego Dr Beres w obszernym referacie przedstawił całokształt braków naszego miasta, których usunięcie jest konieczne, aby Kraków stał się celem odwiedzin tak rodaków, jak i gości zagranicznych. Referent przedstawił program związku turystycznego, zacząwszy od zewnętrznego wyglądu sklepów, skończywszy na osobliwszych atrakcjach wieczornych (po zwiedzeniu zabytków) który to program w razie urzeczywistnienia, uczyniłby Kraków ośrodkiem turystycznym, podobnym, jak inne historyczne miasta. Wykonanie tego programu wymaga wielkich środków pieniężnych, w obecnym zwłaszcza czasie tak trudnych do zdobycia. Mowca podkreślił też wielkie braki naszej komunikacji kolejowej i autobusowej odnośnie do Krakowa. O usunięcie niedomagań kolejowych stara się usilnie u rządu Izba handlowa. Żywą dyskusję wywołała sprawa ustanowienia czynnika miejskiego, któryby specjalnie ochroną krakowskich zabytków się zajmował, donosił o grożących im ze szkodą kulturalną przeróbkach itp. Szereg mowców oświadczył się za ustanowieniem takiego organu przy budownictwie miej. Wkońcu komisarz rządu Ostrowski podniósł konieczność stworzenia w Krakowie przemysłu pamiątkarskiego, oraz zawiadomił, że magistrat i rada artystyczna zatwierdziły projekt bazaru miejskiego naprzeciw dworca kolei, gdzie podróżni będą mogli zaopatrywać się także w przedmioty z historją Krakowa związane.

— **DALSZE ROBOTY NA PLANTACH DIETLOWSKICH.** Ogrodnictwo miejskie korzystając ze sprzyjającej pogody kontynuuje roboty około założenia nowych plant na ul. Dietlowskiej. W ubiegłym i bieżącym roku doprowadzono roboty od ul. Wielopole do wylotu ul. Bożeg Ciała. Obecnie prowadzone są prace przygotowawcze na dalszym odcinku aż do szkoły barakowej naprzeciw ul. Augustjańskiej. Na teren ten zwieziono kamień dla wybrukowania środkowej aleji i przystąpiono do robót ziemnych. Również posadzono szereg drzewek i krzewów. Nowe planty będą otwarte w przyszłym roku.

— **PREZES ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH W KRAKOWIE P. WAWRZYNIEC TOMA**, święcił onegdaj jubileusz 40-letniej pracy zawodowej. P. Toma otrzymał przy tej sposobności liczne gratulacje i adresy ze strony instytucyj społecznych i osób prywatnych.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** Pp. Adolf Kleinberger, Szymon Kleinberger i Marceli Gottlieb rodem z Krakowa otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów praw. 950

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH** (ul. Sławkowska 6, I. p.) donosi że dziś w piątek o godz. 7-mej wiecz. w lokalu własnym odbędzie się odczyt p. inż. Aleksandra Skrypczeńki na temat: „Radjotelegrafja i Radjotelefonja w teraźniejszości i przyszłości". Po odczycie demonstracja. Wstęp dla członków wolny. Goście mile widziani.

— **ZAKAZ WYWIESZANIA NIEODPOWIEDNICH FOTOGRAFIJ FILMOWYCH.** Województwo krakowskie poleciło wszystkim władzom bezpieczeństwa I. instancji tj. starostom i dyrektorowi policji w Krakowie wydać zakaz wywieszania przez przedsiębiorców kinowych na widok publiczny fotograficznych obrazów filmowych, przedstawiających sceny erotyczne i drastyczne, mogące wpłynąć ujemnie na moralność młodzieży. Zakaz ten dotyczy filmów skwalifikowanych przez ministerstwo jako dla młodzieży niedozwolonych.

— **ZEMSTA Z POWODU NIEWYGRANIA LOSU.** Wczoraj przedpołudniem przyszła do kantoru Braci Saphier przy pl. Dominikańskim jakaś młoda kobieta, która bez żadnego powodu rzuciła się na kasjerkę kantoru p. Bartkowską i poczęła ją bić polanem po głowie. Na krzyk napadniętej kobieta owa poczęła uciekać, jednak została przez przechodniów przytrzymana i odprowadzona „pod Telegraf". W śledztwie okazało się, że jest to 20-letnia Rozalja Maślańczuk, pochodząca z Pragi pod Warszawą. Dziewczyna ta zeznała, że niema obecnie zajęcia, a za zarobione poprzednio pieniądze kupiła przed trzema tygodniami w kantorze Saphiera los loterji państwowej za 30 zł. Ponieważ przy okopywaniu ziemniaków pod Krakowem towarzyszki pracy zapewniały ją, że na los ten wygra 5.000 złotych, była tak pewną wygranej, że targowała już kupno domostwa w pobliżu Krakowa. Po utracie zajęcia na wsi przyjechała do Krakowa i codziennie dowiadywała się w kantorze o wyniku ciągnienia. Przed trzema dniami otrzymała w kantorze wiadomość że los nie przyniósł wygranej. Dziewczyna przypuszczając że los nie wyszedł z winy kasjerki kantoru, którą uważała za osobę decydującą przy ciągnieniu losów, pobiła ją z zemsty. Maślańczukównę aresztowano, a p. Bartkowską, która doznała szeregu ran tłuczonych na głowie i twarzy, oraz zdarcia naskórka, opatrzył lekarz pogotowia i oddał opiece domowej.

— **O KRADZIEŻE LISTÓW Z DOLARAMI.** Wczoraj toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym pod przewodnictwem sso. Lizaka rozprawa przeciw Janowi Zielińskiemu (lat 41), listonoszowi z Dobczyc, oskarżonemu o to, że w roku 1923 i 1924 przywłaszczył sobie kilka listów z dolarami i koronami czeskiemi. Nadto oskarżony był oficjał pocztowy z Dobczyc Kazimierz Orzechowski (lat 37) o zbrodnię dania pomocy Zielińskiemu w ten sposób, że prowadząc z ramienia dyrekcji poczt dochodzenia celem wykrycia kradzieży listów, zataił poszlaki, prowadzące do ujawnienia sprawcy kradzieży. Rozprawę odroczono na wniosek obrońcy Dra Woźniakowskiego celem zawezwania świadków odwodowych.

— **NOCNA OBŁAWA.** W nocy z środy na czwartek policja krakowska przeprowadziła obławę we wszystkich podejrzanych lokalach w całem mieście. Z przytrzymanych osobników pozostawiono w areszcie „pod Telegrafem" 12 osób, a to 6 za notoryczne włóczęgostwo, 3 uchylanie się od służby wojskowej, 1 za nielegalne przekroczenie granicy i 2 kobiety z Górnego Śląska za tajny nierząd.

— **NA PLACU NOWYM** przytrzymała policja Pawła Łatkowskiego za oszukańcze manipulacje przy grze hazardowej w tak zwane blaszki. Kilku oszustów takich uwija się od dłuższego czasu po placach targowych, wyłudzając pieniądze od łatwowiernych, których wciągają w tę grę.

———o-o———

— **JAK ZACHOWAĆ PIĘKNĄ CERĘ RĄK?** Wdziewaj rękawiczki skórkowe firmy Bross, Kraków, ul. Florjańska L. 44. (Narożnik obok Bramy Florjańskiej). Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

— **KOMITET BUDOWY ŻYD. DOMU GIMNASTYCZNEGO** zaprasza ćwiczących w ŻTG. do zwiedzenia robót około Domu Tow.

Punkt zborny: sobota 21 bm. o godz. 3'15 pop. przed Kahałem.

— **DZIŚ W PIĄTEK**, 20 bm. o 7 wiecz. w Kolegjum, Wykładów Naukowych, Linja A—B 39, Akademja ku czci Solskiego. (Prelekcja p. Leona Templera i wyświetlenie najcelniejszych kreacyj Jubilata).

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

„WROGOWIE i PRZYJACIELE KOBIETY".

Pod powyższym tytułem wygłosi drugi odczyt red. Dr. M. Kanfer w sobotę, dnia 21 bm. o godzinie 7-ej wieczór w „Collegium Wykładów Naukowych". Tezy odczytu:

Metafizyka miłości. Czy kobieta jest piękniejszą od mężczyzny? Co dziedziczymy od ojca a co od matki? Prawo przyciągania. Niewierność męska a kobieca. System haremowy wedle Nietschego. Ekstaza nienawiści. Ewolucja erotyki. Śmierć Don Juana.

— **WIECZÓR AUTORSKI** znanego literata Dra J. Finkelsteina z Wiednia, który odbędzie się w imprezie „Przedświtu" w niedzielę 22 bm. na uniwersytecie Coll. Novum w sali Kopernika, wywołał powszechne zainteresowanie w kołach naszej inteligencji. W programie recytacje fragmentu niewydanego dramatu, tudzież szkiców literackich i nowel. Łaskawy współudział wezmą — prócz autora — cenione artystki — recytatorki Pp. Ohrensteinowa i Wellnerowa. Początek o godz. 7-mej wieczór. Wstęp jednolity 50 groszy.

— **IV. PORANEK SYMFONICZNY** Związku zawodowych muzyków R. P. pod kierunkiem świetnego dyrygenta Zdzisława Górzyńskiego, dyrektora opery w Katowicach w niedzielę dnia 22. listopada br. o godz. 11-tej przedpołudniem w Sali Starego Teatru wzbudził w mieście wielkie zainteresowanie, czego dowodem znaczny popyt na bilety. Program: Żeleński: Suita taneczna, Głazunowa: Symfonja IV. dotychczas w Krakowie nie grana i Chopina: koncert fortepianowy e-moll, który odegra znakomity pianista Józef Śliwiński na fortepjanie Bechsteina użyczonym bezinteresownie przez tutejszą firmę p. H. Smolarskiej. Skład orkiestry obejmuje 70 osób. Pozostałe bilety u p. J. Lipskiego ul. Sławkowska 8. zniżkowe przy kasie w dzień koncertu.

— **ARTUR RUBINSTEIN**, jeden z najsławniejszych pianistów doby współczesnej, którego pojawienie się na naszej estradzie koncertowej budziło zawsze zrozumiałe zainteresowanie, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 22 bm. Artur Rubinstein zasłynął w Europie i Ameryce zarówno z interpretacji arcydzieł klasycznych, jako też i nowszych i stąd Chopin, Brahms, Ravel, Busoni, Strawiński mają w nim, tak samo, jak Beethoven i Schubert mistrzowskiego wykonawcę zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że Rubinstein rozporządza i subtelnem, miękkiem uderzeniem i poezją interpretacji i tytaniczną siłą i świetną techniką pasażową.

Zabawki Z. F. N. dla dzieci

Propaganda Żydowskiego Funduszu Narodowego staje się coraz bardziej metodyczną. Celem jej jest systematyczne, narodowe wychowanie najszerszych kół ludu żydowskiego w kierunku zrozumienia konieczności ofiar na rzecz budującej się Palestyny. Propaganda ta nie może i nie powinna pomijać młodzieży i dzieci żydowskich z wielu względów. Przedewszystkiem dlatego, że dzieci, odnosząc się z sympatją do idei palestyńskiej, wpływają w tym kierunku również na bliższe koło swej rodziny. Do tego też zmierzają liczne zabawki, wydawane przez Centrale Ż. F. N. w Jerozolimie a przeznaczone dla najmłodszej dziatwy. Zabawki te są dwojakiego rodzaju: jedne pouczające drugie, służące wyłącznie rozrywce. Oba rodzaje wskazują na cele i działalność Ż. F. N. Do pierwszych należy model kolonji Merchawji, do drugich nowe domino Ż. F. N. wskazujące jak buduje się przy pomocy „Keren Kajemet" i „Keren Hajessod" kolonję żydowską w Palestynie. Niezwykle interesujące zabawki winny się znaleźć w ręku każdego dziecka żydowskiego. (Adres Biura Żyd. Funduszu Narodowego dla Zach. Małopolski i Śląska: Kraków, Stradom 15.)

Dokoła sanacji finansów francuskich

(Od naszego korespondenta)

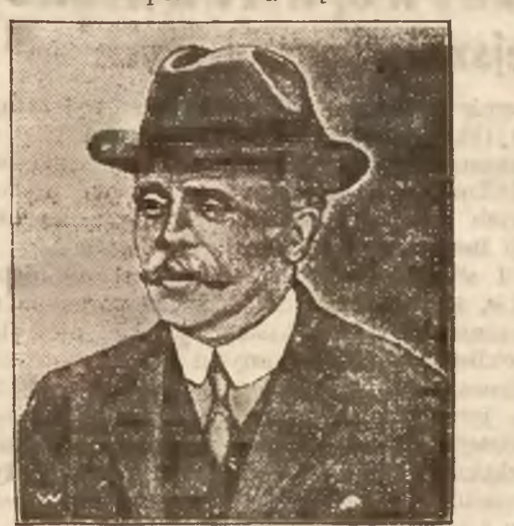
Paryż, w listopadzie.

Francuski kryzys finansowy stał się nietylko największą i gorączkowo obecnie dyskutowaną obawą polityków, bankierów, przemysłowców, kupców i szerokich mas ludności francuskiej, ale zajmuje też w wielkiej mierze uwagę całego świata. Także Polska — jakkolwiek zajęta własnym kryzysem gospodarczym i politycznym — nie może przypatrywać się tym zmaganiom skarbu francuskiego spokojnie i obojętnie. Od jej położenia finansowego zależy bowiem w wielkiej mierze cała polityka zewnętrzna Francji, a więc też jej stosunek do Polski.

Nie można oczywiście porównywać położenia finansowego i gospodarczego Francji z sytuacją w Polsce. Polska ma wszystkiego za mało: kapitału, kredytu, a tem samem i długów. Francja natomiast ma dużo kapitału, dużo kredytu i bardzo dużo długów. A wiadomą, rzeczą jest, że lepiej być bogatym, choć przez wierzycieli nawiedzanym dłużnikiem, niż wegetującym i przymierającym z głodu „porządnym człowiekiem". Francuski bilans handlowy jest wybitnie aktywny, przemysł i handel pracuje pełną parą i doznał w latach powojennych nieznanego przedtem rozkwitu. Gruntownej natomiast zmiany doznało położenie finansowe: państwo, które przed wojną było wielkim bankierem Europy, przemieniło się na najpoważniejszego dłużnika Anglji, Ameryki i — własnych obywateli.

Polityka Bloku Narodowego z Poincarem na czele starała się zaradzić tej sytuacji takimi środkami, jak np. okupacja Ruhry. Dewizą było: „Le boche doit payer et — il payera". (Szwab powinien zapłacić i — zapłaci). Ta koncepcja, była jednak zgubną dla skarbu francuskiego i dla położenia szerokich mas robotników, chłopów i drobnego mieszczaństwa. Zagrażała ponadto w najwyższej mierze dziełu utrwalenia pokoju europejskiego. Wyniki okupacji Ruhry, nieubłagana, naga rzeczywistość planu Dawesa oraz obniżenie prestiżu Francji w oczach zagranicy obudziły zdrowy rozsądek — le bon sens — demokracji francuskiej i sprowadziły 11 maja 1924 roku wielkie zwycięstwo wyborcze kartelu lewicowego. Nie mam zamiaru rekapitulować tu znanej wszystkim historji rządów kartelu lewicowego, które spotkały się z uznaniem opinji całego świata i dzięki którym odżegnana została wisząca nad Europą zmora nowej wojny.

Trudniejszem jednak, niż wymazanie błędów Bloku Narodowego w polityce zagranicznej było — i jest dalej — uporanie się z pozostawionym przezeń, deficytowym spadkiem w dziedzinie finansowej. Nic w tem dziwnego, skoro się zważy, że po odniesionem zwycięstwie hasło pokoju i sprawiedliwości staje się dużo łatwiej popularnem, niż wezwanie do ponownych ciężkich poświęceń i ofiar osobistych. Dużo też łatwiej stworzyć jest „union sacree" w chwili zagrożenia bytu państwa przez atak nieprzyjaciela, niż osiągnąć niemniej konieczne ugrupowanie wszystkich partyj politycznych dookoła jednego wspólnego programu sanacji finansów. Trzebaby do tego społeczeństwa ożywionego i przesiąkniętego wprost idealnym zmysłem państwowym, który triumfowałby zawsze nad interesami jednostek i partyj. I jakkolwiek we Francji godzą się dziś już wszystkie warstwy ludności na konieczność poniesienia ciężkich ofiar ma



LOUCHEUR

jątkowych, to jednak walka klas, walka doktryn i systemów politycznych nietylko, że nie uciekła, lecz wysunęła się na pierwszy plan.

Jeszcze rok temu krzyknął Renaudel z ław socjalistycznych: „Nous prendrons l'argent ou il est" (Weźmiemy pieniądze tam, gdzie one są), a z prawicy odpowiedziano mu: „Złodzieju!".

Potem mówił Józef Caillaux, że „dla narodu francuskiego wybiła w dziedzinie finansowej godzina pokuty i skruchy", lecz — jak dotychczas — ważkie te jego słowa nie znalazły posłuchu.

Painleve jest wielkim demokratą i człowiekiem o rzadko nieskazitelnym charakterze. Jako polityk i kierownik rządu jest jednak chwiejny i niezdecydowany i nie dorównuje niezmużonemu bojownikowi i rzeczywistemu wodzowi kartelu — Herriotowi. Od czasu objęcia rządu przez Painlevego trwa w łonie kartelu chroniczne przesilenie, grożące mu co chwilę rozłamem i umniejszające w zatrważającej mierze jego prestiż w oczach społeczeństwa. Dziś jesteśmy świadkami ponownej, zaciętej i niezawodnie już decydującej walki o utrzymanie solidarności i o przeprowadzenie — caute que coute — programu sanacji finansowej, opartego na bezsprzecznie imperatywnie się dziś narzucającym nakazie: „Brać pieniądze tam, gdzie one są".

Będąca przedmiotem obrad Izby ustawa sanacyjna opiera się na dwóch zasadach: 1) Przymusowa, na 14 rat rocznych rozłożona danina od majątku ruchomego i nieruchomego we wszelakich jego postaciach, 2) Utworzenie i funkcjonowanie Kasy amortyzacyjnej pod nadzorem i kontrolą przedstawicieli rządu, parlamentu, handlu, banków, przemysłu itd.

Do daniny zobowiązane są majątki miejskie i wiejskie (o ile wartość ich przekracza 150.000 Frs), przedsiębiorstwa bankowe, handlowe i przemysłowe, posiadacze papierów wartościowych francuskich i zagranicznych, płace, honoraria, pensje państwowe i prywatne, o ile przekraczają 50.000 Frs. rocznie i wreszcie tzw. „kapitały nieproduktywne", tzn. kosztowności, bižuterje, przedmioty sztuki etc., powyżej wartości 50.000 Frs. Płatną jest w 14 ratach rocznych, lecz może też być uiszczoną ryczałtem z góry, przyczem opodatkowany korzysta z znacznego eskontu i może się posługiwać rentami francuskiemi, jako środkiem płatniczym.

Cały dochód z daniny wpływa do Kasy amortyzacyjnej, nasycanej prócz tego dochodami z emisji bonów Obrony Narodowej i biletów skarbowych, z rocznego przydziału budżetowego, w wysokości około 2 i pół miljarda Frs., oraz z dochodów pochodzących z ewentualnych sprzedaży nieruchomości, będących własnością państwa. Wykalkulowane na tej podstawie przypuszczalne dochody Kasy amortyzacyjnej winny sięgać 8 miljardów rocznie, którato kwota pokrywa a nawet przekracza potrzebną na umorzenie krótkoterminowego długu sumę. Granica nowej inflacji obniżona została do 1 i pół miljarda, a to w ten sposób, że granica awansów banku francuskiego podwyższona została o 1 i pół miljarda, niezmieniona, natomiast została granica (tzw. „plafond") emisji banknotów, wynosząca nadal 51 miljardów.

Około tego projektu toczy się obecnie walka W Izbie przyjdzie do bardzo ostrych scysyj i tak socjaliści, jak i też p. Loucheur (lewica radykalna) zastrzegli sobie powrócić do swoich własnych projektów. Prawica zapowiada oczywiście silną opozycję, a Senat wkońcu będzie się niezawodnie starał osłabić wiele radykalnych postanowień ustawy.

M. Kahany.

Z OPOWIEŚCI JAPONSKICH.*)

Nienasycony w pragnieniach

Starzec opowiadał: Dopiero co czytałem historję która mi na pamięć przywiodła trafne zdanie, że nie wolno stać się niewolnikiem swych pragnień.

Przed laty mieszkał w Chinach mądry, zdolny człowiek, który jednak tak łatwo ulegał pokusom, że stracił cały majątek.

Biedny jak żebrak, unikał towarzystwa ludzi i błąkał się po samotnych górach, zasłoniętych chmurami. Tam usiadł na cyplu skalnym i rozmyślał o swem życiu.

Już miał oddać się całkowitej rozpaczy, gdy doń przyleciał śnieżnobiały starzec, ubrany w sukmie z listowia.

Starzec przypatrywał mu się uważnie a potem rzekł: „Byłem raz twoim współuczniem", a gdy tamten upadł na kolana mówił starzec dalej, marszcząc czoło: „Ongi rozmyślałeś o treści i prawach życia, jak ja. Ale twe chwiejne serce silniejszem było od ciebie i doprowadziło cię na skraj przepaści.

Natomiast ja ujarzmiłem swe serce i żyłem wedle świętego prawa; stałem się duchem, obdarzonym nadziemską mocą, a woli mojej nic na tej ziemi oprzeć się nie może, Idź za moim przykładem: odmień twój umysł, myśl nieprzerwanie o uszczęśliwianiu innych i staraj się o to, by żyć bez pragnień!"

Gdy mąż ów pojął, że ten duch obdarzony jest boską mocą, wycisnął z swych oczu — niezbyt szczere — łzy: „Cierpię okropny głód i pragnienie. Wzniosły duchu, pomnij na przyjaźń, która nas ongi łączyła! Okaż litość i daj mi coś, czem mógłbym głód mój zaspokoić! Całe życie byłbym ci za to wdzięczny!"

Starzec uśmiechnął się: „Jesteś jako krzemień w piecu i cierpisz tak z powodu chciwości twych zmysłów. Tym razem pragnę jednak spełnić twe życzenie".

Zawołał głośno: „Hamu!" i w tejże chwili ukazały się worki z ryżem, coś cztery czy pięć tysięcy.

„Ten zapas ryżu" rzekł starzec „może ci starczyć na życie całe. Mówią: kto wszystko posiada„ nie życzy sobie nic więcej. Sądzę, że i ty teraz nie będziesz miał żadnych pragnień".

„Wasze dobrodziejstwo przytłacza mię nieomal" mówił ów mąż. „ale mam jeszcze drobną prośbę. Dałeś mi podostatkiem ryżu, lecz mało co mi się przyda, bo nie posiadam spichlerzy aby go przechować. Jeśli potrafisz, postaraj mi się także o spichlerze!"

Duch zawołał z gniewem: „Ty nienasycony, nie mogłeś sobie zbudować spichlerza, sprzedając trochę ryżu? Ale skoro spełniłem pierwszą twą prośbę i drugiej zadośćuczynię".

„Hamu!" zawołał znów, podnosząc palec wskazujący.

W mig wyszło z ziemi mnóstwo spichlerzy, które ryżem się zapełniły.

„Jesteś już zadowolony?"

„Tak" odrzekł radośnie na klęczkach, „skoro mi zbudowałeś te wspaniałe spichlerze, spełniłeś me największe życzenie. Dobroć twa jest bez granic i napełnia mnie zachwytem. Ale podaję ci pod rozwagę taką myśl: spichlerze z nagromadzonym ryżem są wspaniałym podarunkiem; czy ja jednak nie potrzebuję mieszkania? Czyż ludzie nie będą obwiniali wielkiego ducha o niedbałość, gdy zobaczą ryż i spichlerze, a nie spostrzegą mieszkania? Bolałoby mnie, gdyby coś podobnego o tobie mówiono!"

„Muszę już ulegać twym życzeniom podobnie, jak człowiek na pełnem morzu oddaje się łódce, która nasze losy dzierży".

I znów zawołał „Hamu!", podnosząc palec i natychmiast wznosiły się wspaniałe domy, pełne klejnotów i blasku piękne, jak pałac mikada.

„Dzięki! Tysiąckrotne dzięki!" zawołał mąż i dziewięć razy czołem uderzył o ziemię. „Ryż i spichlerz i to mieszkanie — nie pozostaje mi już istotnie nic do życzenia. A jednak — czyż nie będę się śmieli z głupca, który tyle posiada, a ani jednego miedziaka przy sobie niema? Zastanów się nad tem! Jeśli się jeszcze na to zgodzisz, wzniosły duchu, i podarujesz mi pięć czy sześć skrzyń pełne złota i srebra i trzy, albo cztery szafy z sukniami, różnego gatunku, to naprawdę już niemam żadnego pragnienia; i nie wypowiem już żadnego życzenia większego, niż włosek nowonarodzonego dziecięcia!"

Zrazu starzec zaniemówił z oburzenia. Potem pomyślał sobie. Tyle już darowałem temu człowiekowi, że jeszcze i to mogę dla niego uczynić; w ten sposób

*) Opowiadania starca, wedle Kuyan- Hakušai. — Ze zbioru Pawła Endelinga.

Z procesu Steigera

Ukraińcy mają ogłosić deklarację w sprawie Olszańskiego

„Moment" podaje z Berlina: W ostatnich dniach odbyły się rokowania między policją niemiecką i ministerstwem spraw wewnętrznych z jednej a przywódcami ukraińskiej organizacji wojskowej w Berlinie z drugiej strony. Chodziło o to, by Olszański zgłosił się i ponownie oświadczył, że on to dokonał zamachu na Prezydenta, ażeby jednak przytem podał wszelkie szczegóły tak, aby nie podlegało żadnej wątpliwości, że Olszański jest sprawcą zamachu. Ukraińcy zażądali zapewnienia, że Olszański nie zostanie zaaresztowany.

Rokowania są już na ukończeniu. W najbliższych dniach ma Olszański zgłosić się do jednego z sądów niemieckich, gdzie złoży swe oświadczenie. Potem wydadzą Ukraińcy oficjalną deklarację, w której potwierdzą winę Olszańskiego.

GŁOSY PRASY POLSKIEJ.

Łódzki „Głos Polski" zamieszcza dłuższy artykuł pt. „Brudna piana procesu lwowskiego. — Nie organizujmy przeciwko Polsce opinji świata!" Niestety ze względów cenzuralnych artykułu tego przedrukować nie możemy.

Przeciw próbie przymusowej utrakwizacji

prywatnych szkół mniejszości narodowych

Jak już donosiliśmy, wniosły kluby wszystkich mniejszości narodowych do Sejmu następujący nagły wniosek:

W lipcu br. prywatne szkoły średnie, białoruskie, hebrajskie, żydowskie, litewskie i ukraińskie otrzymały pisma odnośnych kuratorów, zawiadamiające dyrekcje tych zakładów, że zgodnie z wyjaśnieniem Pana Ministra W. R. i O. P. z dnia 23 IV. 1925 r., L. 4022—25-II-D., nauka historji powszechnej i geografji winna się odbywać w roku szkolnym 1925—26 w języku polskim. Natomiast szkoły niemieckie dostały odnośne polecenie ustne od poszczególnych inspektorów szkolnych.

Rozporządzenie to, które jest próbą przymusowej utrakwizacji nawet szkół prywatnych, wywarło niezmiernie przygnębiające wrażenie nie tylko na bezpośrednio zainteresowanych kołach rodzicielskich, lecz także na najszerszych kołach całej niepolskiej ludności w kraju.

Nakaz nauczania wymienionych przedmiotów w języku polskim w szkołach z wykładowym językiem niepolskim, utrzymywanych przeważnie własnym kosztem, za cenę niezrównanych ofiar i wysiłków ludności niepolskiej — został zrozumiany przez tęże ludność, jako akcja, zapowiadająca nie tylko zniszczenie niepolskich szkół, ale zniweczenie samej zasady nauczania w języku ojczystym, zasady zagwarantowanej w traktatach międzynarodowych i przez Konstytucję.

Pod względem pedagogicznym rozporządzenie to, oczywiście wcale nie wytrzymuje krytyki. Nawet rząd carski po roku 1905 nie posunął się tak daleko, gdyż wymagał wykładania w rosyjskim języku, w prywatnych szkołach polskich, jedynie tylko historji Rosji i geografji Rosji.

I słusznie twierdzi społeczeństwo niepolskie, że rozporządzenie Ministra pozbawia najważniejszego poza nauką języka ojczystego środka kształcenia umysłu i duszy dziecka. Nauczanie historji powszechnej i geografji w języku polskim przez nauczycieli, których następnie tym szkołom narzucają władze szkolne, fatalnie się odbije na poziomie tych przedmiotów, na energji uczącej się młodzieży i jej zamiłowaniu do nauki.

Artykuł 109 Konstytucji głosi: „Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości".

Traktat Wersalski poręcza w szkołach i zakładach wychowawczych mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych „prawo swobodnego używania własnego języka". Rząd polski upoważniony jest coprawda do wprowadzenia obowiązkowego nauczania języka polskiego, jako przedmiotu, ale tylko w szkołach początkowych.

Słowem, Traktat Wersalski wyraźnie mówi że mniejszości w swoich szkołach, a zwłaszcza prowadzonych własnym kosztem „mają prawo swobodnego używania w nich własnego języka", tzn. w takim zakresie, w jakim Polacy używają polskiego w swoich szkołach.

Tymczasem okólnik Pana Ministra W. R. i O. P., opierający się rzekomo na art. 7 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. jest drastycznem pogwałceniem Konstytucji i Traktatu Wersalskiego.

Czyżby Rząd nie rozumiał, że wyraźne pogwałcenie praw mniejszości, zagwarantowanych traktatami, zmusi mniejszości narodowe do użycia wszelkich środków celem obrony przyznanych im Konstytucją i Traktatami praw narodowościowych?

Mając na względzie, że omawiane rozporządzenie Pana Ministra W. R. i O. P. stoi w wyraźnej sprzeczności z Konstytucją i zobowiązaniami międzynarodowemi, niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do natychmiastowego cofnięcia rozporządzenia z dnia 23. IV. 25. Nr. 4022. D. II. 25 w sprawie nauczania historji i geografji w szkołach z wykładowym językiem niepolskim oraz wydanych w tej sprawie ustnych zarządzeń.

Akcja „Jointu" nie pomija Palestyny

Oświadczenie Luis Marshalla

Nowy Jork. (ŻAT) Na dorocznem zebraniu kongresu amerykańsko-żydow., jak donieślismy przyjęto rezolucję, zarzucającą kierownictwu „Joint Distribution Committee", iż działa i postępuje wbrew uchwałom powziętym na konferencji pomocy, odbytej w Filadelfji, dnia 13 września br. Jak wiadomo, konferencja pomocy w Filadelfji postanowiła, aby część funduszów, osiągniętych z kampanji 15 miljonowej, zużyta została na cele żydowskiego dzieła odbudowy w Palestynie. Uchwała kongresu amerykańsko-żydowskiego zarzuca kierownictwu „Joint Distribution Committee", iż nie zamierza popierać odbudowy Palestyny z sum uzyskanych w czasie kampanji.

W związku z polemiką, jaka ma obecnie miejsce pomiędzy kongresem amerykańsko-żydowskim, a kierownictwem „J. D. C.", p. Louis Marshall, jeden z przywódców kampanji „J.D.C." opublikował oświadczenie, w którem zaprzecza jakoby kierownictwo „Joint Distribution Committe" zamierzało pominąć Palestynę w zapowiedzianej kampanji mającej na celu uzyskanie 15 miljonów dolarów na pomoc dla Żydów we Wschodniej Europie. Jeszcze na konferencji zwołanej przez „JDC" w Filadelfji, podkreśla p. Louis Marshall w swojem oświadczeniu, stwierdziłem, że w Palestynie istnieją pewne dziedziny pracy, w szczególności działalność na polu sanitarno-hygienicznem, które zasługują na bezwzględne poparcie ze strony „JDC". W ciągu ostatnich lat „JDC" wydał 7 miljonów dolarów na cele żydowskiego dzieła odbudowy w Palestynie. Należy jednakże stanowczo podkreślić, iż główny cel kampanji zainicjowanej obecnie przez „Joint Distribution Committee" polega na niesieniu pomocy zubożałej ludności żydowskiej, żyjącej w krajach wschodniej Europy.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

KONFERENCJA KWUC ŻYDOWSKICH W PALESTYNIE. W Jerozolimie rozpoczęła się wszechpalestyńska konferencja żydowskich kwuc rolnych (kwuca wspólnota oparta na zasadach kolektywistycznych). Na porządku dziennym konferencji była sprawa utworzenia związku kwuc w Palestynie.

ZGON PREZYDENTA „BOARD OF DEPUTIES" W ANGLJI. W Londynie zmarł S. Henriquez, długoletni prezydent Związku gmin żydowskich w Anglji, przeżywszy lat 59. Zmarły był znanym prawnikiem. Cieszył się niezwykłem poważaniem wśród Żydów i Chrześcijan.

SMIERC SALOMONA ROSENBAUMA. W Nowym Jorku zmarł skarbnik grupy Brandeisa mr. Salomon Rosenbaum. Zmarły brał za życia czynny udział w pracy na rzecz żydowskiego dzieła odbudowy w Palestynie.

ŻYD — GŁÓWNYM DOWÓDCĄ SIŁ WOJSKOWYCH NA UKRAINIE. Dotychczasowy kierownik wojskowych szkół sowieckich p. Jonas Jakir, żyd, mianowany został głównym dowódcą wszystkich sowieckich sił wojskowych na Ukrainie.

osiągnie cel swych wszystkich życzeń.

„Hamu" zawołał, podnosząc znów palec; i w mgnieniu oka ukazały się wielkie skrzynie, napełnione strojami, złotem i srebrem, coś cztery czy pięć tysięcy sztuk było.

Na tem widok skłonił mąż swe oblicze nisko ku ziemi i wybełkotał wśród łez radości: „Dzięki! Dzięki!"

Uśmiechnął się duch i rzekł: „Czy chciwy twój umysł znalazł już spokój? Czy też nowe życzenia chcą jeszcze podnieść czoło?"

Nie odwróciwszy swej twarzy, szepnął drugi: „Rzekłeś! Ale to są drobne jeno prośby, które nie są niczem wobec złota, srebra, strojów, spichlerzy i pałaców".

Marszcząc czoło zapytał duch: „Cóż to są za drobne prośby, które nie są niczem wobec złota, srebra, strojów, spichlerzy i pałaców?"

„Coś coby wszystkie twoje dotychczasowe dobrodziejstwa i łaski usunęło w cień: daj mi twój wzniosły palec czarodziejski".

Dotknięty do żywego duch postanowił zniszczyć nienasyconego...

Wszyscy ludzie są jako ten człowiek: jeśli są bogaci, pożądają większych bogactw, aż ta chciwość spycha ich w przepaść.

Życie ludzkie ma swe granice; jeśli się je oddaje w służbę życzeń i żądzy, które granic nie mają, czyż możemy kiedykolwiek spokój znaleść?

Za każdym razem gdy duch wołał i palec podnosił, wymawiał dziwne słowo: „hamu", które odpowiada naszemu wyrazowi: „połowa". Czy rozumiecie? Kto jednak połową się zadowala, dlatego ta połowa staje się całością!

Tłum. W. F.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Jakie zmiany przyniesła nowa taryfa celna?

Z dniem 1 stycznia 1926 wchodzi w życie rozporządzenie w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej z dnia 26 czerwca 1924.

Naszemu krytycznemu stanowisku wobec zmienionej taryfy celnej daliśmy wyraz na tem miejscu wnet po ogłoszeniu omawianego rozporządzenia, obecnie zaś pragniemy po krótce przedstawić zmiany, jakie ono zawiera w porównaniu z poprzednią taryfą celną.

A więc przedewszystkiem zmienia nowe rozporządzenia około 50 procent stawek celnych w taryfie z dnia 6 czerwca 1924.

Z cyfry 750 zmienionych stawek około 200 stawek podwyższono o przeszło 25 procent poprzedniej wysokości, inne nie sięgają tego poziomu.

Zniżono około 70 stawek na towary przeważnie niewyrabiane w kraju, pozatem utworzono około 150 nowych stawek drogą zróżniczkowania.

Do najważniejszych zniżek należą zniżki na ekstrakty garbarskie, tłuszcze zwierzęce i roślinne, surowe, dalej na niektóre maszyny rolnicze, przędzę z jedwabiu naturalnego surowego i odpadkowego i wełnę czesaną.

Podwyżki ceł miały na celu głównie zapewnienie wydatniejszej protekcji celnej, w nieznacznej zaś mierze przystosowanie cła do ceny towaru.

Do najwybitniejszych podwyżek zaliczyć należy grupę wyrobów kauczukowych, gdzie podwyżka ta dochodzi do 300 procent.

Również podniesiono cło na narzędzia stalowe, hartowane, do obróbki żelaza, stal szlachetną. Dalej w grupie metalowej i mechanicznej zmieniono około 75 procent stawek celnych, z których większość podwyższono o 25 procent dawnej stawki.

W grupie włókienniczej poza tkaninami jedwabnemi i lżejszymi pluszami bawełnianymi podwyżki wynoszą również 25 procent. Natomiast stawki na tkaniny wełniane, tkaniny bawełniane surowe i bielowe nie zostały zupełnie podwyższone.

W grupie przetworów zwierzęcych, nastąpiły zwyżki dla skór garbowanych, podeszwowych i wierzchnich o 50 procent i dla obuwia o 50 do 80 procent.

Nie zmieniono natomiast wcale grupy konfekcji i galanterji.

Obecna rewizja nie wprowadza ceł na zboże i nie podwyższa ceł na mąkę (z wyjątkiem pszennej) i kasze, a również na tłuszcze jadalne, jak masło, smalec, margarynę, słoninę, mięso, jaja itd. Natomiast podwyższono cła na woły, krowy oraz nałożono nieistniejące dotychczas cła na konie, trzodę chlewną i ptactwo domowe.

W związku z powyższem należałoby jeszcze dla dokładności nadmienić, że następujące towary, a mianowicie:

1) maszyny dla cukrowni, browarów i słodowni, 2) pompy specjalne parowe i transmisyjne dla cukrowni, browarów, słodowni, gorzelni, rafineryj olejów mineralnych, 3) pompy specjalne odśrodkowe i turbinowe dla cukrowni, gorzelni, browarów itp., 4) aparaty osobno niewymienione dla cukrowni, browarów itp., 5) aparaty osobno niewymienione dla instalacyj chłodniczych, opłacać będą cła podług dawniejszych stawek celnych pod warunkiem:

a) złożenia w urzędzie celnym deklaracji fabrykanta i deklaracji odbiorcy, któreby stwierdzały, że w danym wypadku chodzi o maszyny przeznaczone do użytku wyżej wskazanego,

b) oraz, że odprawa celna może się odbyć jedynie w następujących Urzędach celnych: Bielsko, Cieszyn, Dziedzice, Gdańsk, Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno.

Dr. R. W.

ZASTOSOWANIE STAWEK CELNYCH DAWNEJ TARYFY

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości stron interesowanych, że Ministerstwo Skarbu zezwoliło obecnie na całkowite wyzyskanie użytych tylko w części zezwoleń na stosowanie stawek celnych dawnej taryfy z dnia 24 lipca 1925.

Niewykorzystane w całości zezwolenia na sprowadzony towar należy na kopjach odpowiednio oznaczać.

Odpisy będą przez Urzędy celne honorowane na równi z oryginalnemi pozwoleniami i na nich Urzędy będą odpisywać sukcesywnie odprawione dalsze ilości towaru aż do wyczerpania.

Bliższych informacyj udziela Biuro celne Izby

FINANSE

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE. Na dzień 20 października zgodnie z danemi Głównego Urzędu Statystycznego, bez uwzględnienia sum znajdujących się w kasach skarbowych, cyfra ogólnego obiegu pieniężnego w Posce wynosiła 664,021 tys. zł. Cyfra ta jest najmniejsza z cyfr obiegu pieniężnego w r. b. Z sumy tej na bilety Banku Polskiego wypada 370,536 tys. zł., na bilon i bilety zdawkowe przypada 293,485 tys. zł. Stosunek biletów rządowych i bilonu do biletów Banku Polskiego uległ nieznacznemu polepszeniu spadając poniżej 80 proc. Niemniej jednak dalsze skurczenie obiegu pieniężnego oznacza pewne pogorszenie w sytuacji finansowej państwa.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O POŻYCZKACH ZAGRANICZNYCH. Jak donosi „Kurjer Warszawski" z miarodajnego źródła, ukazujące się w ostatnich dniach w różnych pismach pogłoski o naszych pożyczkach zagranicznych, nie pochodzą ze źródeł urzędowych i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

PRZEMYSŁ

PRODUKCJA WOSKU ZIEMNEGO W POLSCE. W sierpniu br. 2 kopalnie wosku ziemnego wskutek trudności zbytu zostały unieruchomione, nie wpłynęło to jednak na zmniejszenie ogólnej cyfry produkcji która tak samo, jak w lipcu br. wynosiła 60 ton wobec 75 ton w sierpniu 1924. Przeszło połowę całej produkcji wywieziono do Niemiec — 35 ton., do Włoch wywieziono 10 ton i do Francji 30 ton. Zapasy w końcu miesiąca wynosiły 164 tonny wobec 217 ton w sierpniu 1924. Stan zatrudnienia w końcu miesiąca sprawozdawczego wynosił 447 osób wobec 1,028 osób w sierpniu 1924

DALSZY WZROST BEZROBOCIA. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 31 października do 7 listopada br. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 218,883 bezrobotnych. W stosunku do porzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 5403 osób.

KOMUNIKACJA

(rw.) **ULGOWE STAWKI DLA EKSPORTU WĘGLA DO WŁOCH.** Jako rezultat porozumienia zawartego pomiędzy władzami kolejowemi polskiemi, czeskiemi i austrjackiemi, weszły z dniem 1. listopada br. w zastosowanie zniżone stawki przewozowe dla węgla kamiennego przy wywozie do Włoch.

HANDEL

WYWÓZ DRZEWA Z FINLANDJI. W ostatnich latach wywóz drzewa papierniczego z Finlandji wzrósł znacznie. Wzrostowi temu towarzyszyła nadmierna eksploatacja lasów, która tak dalece zaniepokoiła rząd finlandzki, że powołał on specjalny komitet celem zbadania stanu lasów i opracowania projektu niezbędnych środków restrykcyjnych, mających uchronić Finlandję od zubożenia w lasy.

REFORMA ROLNA W RUMUNJI I MNIEJSZOŚCI NARODOWE. Władze rumuńskie w wykonaniu traktatu o mniejszościach narodowych, na skutek interwencji Rady Ligi Narodów wpłynęły na uchwalenie przez ciało ustawodawcze wypłaty 700 tysięcy franków złotych wywłaszczonym właścicielom ziemskim narodowości węgierskiej, wskutek przeprowadzonej reformy rolnej.

KRONIKA POLITYCZNA.

Sprawa rozbrojenia niemieckiego

Rząd niemiecki ogłosił cztery dokumenty w sprawie rozbrojenia Niemiec. Jak z tych not wynika, chodziło głównie o organizację Reichswehry i o generała v. Seckta. Cztery żądania wystosowała ententa pod adresem Niemiec. Przedewszystkiem stwierdzają noty francusko-angielskie, że kontyngent tak zwanej policji przekracza 150.000, a wynosi 180 tysięcy. Powtóre organizacja nosi charakter wojskowy, czego dowodem system koszarowy i brak urzędników cywilnych, oraz istnienie dawnych rang i stanowisk oficerskich z armji niemieckiej.

We wszystkich tych sprawach udało się uzyskać porozumienie, a mianowicie zgodzono się, by w pewnych większych miastach, policja była trzymaną w koszarach, przyjęto częściowo urzędników cywilnych, uzgodniono tytulaturę instruktorów policyjnych i unormowano stanowisko głównego komendanta policji.

Gen. v. Seckt ma się podać do dymsiji.

Walka faszystów z opozycją

Donoszą z Rzymu, że walka przeciw organom nie faszystowskim trwa nadal ze stałą siłą. Gdy dzienniki mniejszego kalibru, jak stwierdza jeneralny sekretarjat faszystów, już znikają, lub znikną w najbliższym czasie, trudności sprawia kierowany przez senatora Albertiniego dziennik „Corriere della Sera", który, zdaniem faszystów, stał się obecnie organem wywrotowym.

Zdaniem tych kół ,należy się liczyć z tem, że jeżeli Albertini nie ustąpi, to wówczas główny akcjonarjusz tego pisma postawi przed sądem oskarżenie, że Albertini działa na szkodę akcjonarjuszów i w ten sposób zmusi się go do ustąpienia. Zniknie tem samem największy wróg faszystów i faszyzmu z powierzchni politycznej.

Z EKRANU.

Noce Dekamerona

(Kino-teatr „Warszawa").

Treścią filmu to bajka, którą Bocaccio swym gościom opowiada. A więc bajka nie musi się ściśle trzymać logiki, może być powiewną, lekką jak sen, kpić sobie z czasu i przestrzeni i szanownemu prawu przyczynowości dać szczutka w czcigodny nos.

Niestety bajka, którą oglądamy, nie uzurpuje dla siebie tyle swobody. Daje się skrępować chronologją zdarzeń zbyt dokładnie pamięta o duchu epoki, chociaż historji dokładnie nie zna i tu i ówdzie pozwala sobie na pewne improwizacje w tym kierunku. Trudno, bajka nie objęła jeszcze kina w swe posiadanie, chociaż świat filmowy to doprawdy jedyna możliwość realizacji motywów bajki, a teatr okazał pod tym względem dużą niedołężność.

Jednakowoż i ta bajka zawiera dużo momentów ładnych, zwłaszcza w scenach masowych. Pięknym jest moment, gdy do monny Teodory setki wyciągają się rąk skruszonego tłumu Wenecji. Piękną jest też Xenia Desni, dobra gra aktorów, jednem słowem film, chociaż nie pierwszej młodości, jest zajmującym i żywym.

Ale bajką w prawdziwem znaczeniu nie jest. Na razie bajka nie wkroczyła jeszcze do filmu. Kiedyż to już wreszcie nastąpi? **Moassi.**

Wesoły kącik

Autentyczny kwit z ciężkich czasów braku gotówki:

„Złotych 500 od p. S... dzięki Bogu otrzymałem".

* *

— Nie masz pojęcia, ile mnie ta armja kosztuje!

— Dlaczego?

— Mego syna wzięli do wojska. Najpierw był w piechocie, to pisał, żeby mu przysłać buty, teraz przenieśli go do kawalerji, to muszę mu konia kupić. Drżę na myśl, że go przeniosą do marynarki.

— Dlaczego?

— Jakto dlaczego? Stać mnie na krążownik?

* * *

Nowy styl listów handlowych:

...Niniejszem przesyłamy zamówiony materjał wraz z rachunkiem płatnym niezwłocznie gotówką. Jednocześnie powierzyliśmy sprawę naszemu adwokatowi.

Z poważaniem...

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

pod redakcją M. Chwojnika.

ZADANIE NR. 71.

Ułożył J. R. Neukomm.

Białe: Kc5, De2, We5, Wh6, Pd3, d6, f2, h4 (8 fig.).
Czarne: Kf4, Pc6, d4, d7, f5 (5 fig.).



Mat w dwóch posunięciach.

PARTJA NR. 33.

Grana na turnieju w Moskwie dnia 10 listopada 1925.

Capablanca.	Lasker.
Białe:	Czarne:
1. d2 — d4	d7 — d5
2. c2 — c4	c7 — c6
3. Sb1 — c3	Sg8 — f6
4. e2 — e3	e7 — e6
5. Sg1 — f3	Sb8 — d7
6. Lf1 — d3	d5 × c4
7. Ld3 × c4	c6 — c5
8. 0 — 0	a7 — a6
9. d4 × c5	Sd7 × c5
10. Dd1 × d8+	Ke8 × d8
11. Wf1 — d1	Kd8 — e8
12. Lc4 — e2	Lf8 — e7
13. b2 — b3	Lc8 — d7
14. Lc1 — b2	Wa8 — d8
15. Wd1 — d4 (1)	Ld7 — c6
16. Wd4 × d8+	Ke8 × d8
17. Wa1 — d1+	Kd8 — c7
18. Sf3 — e5	Wh8 — f8
19. h2 — h3	Sc5 — d7
20. Se5 × c6	Kc7 × c6
21. Le2 — f3+	Kc6 — c7
22. Sc3 — e4	Sf6 × e4
23. Lf3 × e4	Le7 — f6
24. Lb2 — a3	Wf8 — d8
25. Kg1 — f1	h7 — h6
26. Kf1 — e2	Sd7 — e5
27. Wd1 × d8	Lf6 × d8
28. La3 — b2	Ld8 — f6
29. Lb2 × e5+	Lf6 × e5

Remis.

Spokojna, poprawna partja.

UWAGI.

(1) Zdaje się, lepsze było odrazu 15. Sf3 — e5 z groźbą 16. Le2 — f3.

PARTJA NR. 34.

Mattison.	Dr. Tartakower.
Białe:	Czarne:
1. d2 — d4	Sg8 — f6
2. c2 — c4	b7 — b6
3. Sb1 — c3	Lc8 — b7
4. Sg1 — f3 (1)	c7 — c5
5. d4 — d5	d7 — d6
6. e2 — e4	Sb8 — d7
7. Lf1 — d3	g7 — g6
8. b2 — b3? (2)	Lf8 — g7
9. Lc1 — b2	0 — 0
10. 0 — 0	e7 — e6
11. d5 × e6 (3)	f7 × e6
12. Dd1 — c2	Sf6 — h5
13. Wf1 — e1	Wf8 × f3!
14. g2 × f3	Sh5 — f4
15. Ld3 — f1	Dd8 — g5+
16. Kg1 — h1	Dg5 — h5
17. We1 — e3	Lg7 — d4
18. Wa1 — e1	Sd7 — e5
19. Dc2 — d1	Wa8 — f8
20. Lb2 — c1 (4)	d6 — d5!
21. c4 × d5	e6 × d5
22. Sc3 — b1	Ld4 × e3
23. f2 × e3	Se5 × f3
24. We1 — e2	Sf4 × e2
25. Dd1 × e2	Sf3 × h2

Białe się poddały.

UWAGI.

(1) Lepsze 4. Dd1 — c2, żeby przygotować e2 — e4.

(2) To posunięcie jest słabe. Lepsze było: 8. Sf3 — g5, b7 — b6. 9. Sg5 — h3 z 10. f2 — f4. Teraz białe mają bardzo słaby punkt f4.

(3) Trzeba było grać 11. Sc3 — b5. Po posunięciu 11. d5 × f6, czarne zyskują otwartą linję f.

(4) Albo 20. Sc3 — a4 Ld4 × e3, 21. Lb7 × e4! We3 × e4, 22. Se5 × f3 h2 — h3, 23. Sf4 × h3 i wygrywają.

KRONIKA SZACHOWA.

MOSKWA: Stan turnieju szachowego po 6-tej rundzie: Bogolubow 5 p., Marshall, Torre, Rubinstein, Iljin-Żenewski i Dr. Tartakower po 4 p., Dr. Lasker 3 i pół p. (1), Bogatyrczuk, Capablanca, Rabinowicz, Romanowski po 3 i pół p., Werliński 3 p., Spielmann 2 i pół p., Löwenfisch 2 p., Reti, Zubarow, Sämisch, Yates po 1 i pół p., Grünfeld 1 p. (1), Dus-Chotimirski, Gotthilf po 1 p.

KRAKÓW. Termin wpisów do turnieju szachowego został przedłużony o jeden dzień, tzn. do dnia 24. bm. włącznie. Wpisy przyjmuje się w sklepie jubilerskim Kornbluma Grodzka 32, od 9—1 i 3—6, a w sobotę 21 bm. i niedzielę 22 bm. w kawiarni „Secesja“ ul. św. Anny 2, I. p. u p. M. Chwojnika od 2—4 pop. Zgromadzenie uczestników turnieju odbędzie się w kawiarni „Astorja“ (obok boiska „Makkabi“) o godzinie 7'15 wiecz. Uprasza się wszystkich uczestników turnieju oraz członków komitetu o punktualne przybycie.

Komitet.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. F. (Nowy Targ). Zadanie jest dość miłe, ale łatwe.

N. A. (Szczakowa). Pańskie zadanie, ma oprócz innych wad 5 (!) rozwiązań: 1. Wd4, 1. Wd5, itd.

E. L. (Kraków). W tym tygodniu przeglądnę jeszcze raz pańskie zadanie i postaram się coś umieścić.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 70.

Da7 — f7.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 71.

1. Dh6 — g7	Ke5 × d5
2. Dg7 — b7+	
A.	
1...	Se2 — f4
2. Wf6 — f5	
i t. d.	

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 34.

1. Sd2 — b3+	Sd4 × b3
2. Lh6 — d2+	Sb3 × d2
3. d6 — d7	i wygrywają.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI: Zadań Nr. 70 i 71 i końcówki Nr. 34: Lucja B., B. Schenker, R. Wolf, L. Wolf (Kraków). S. Frey (Nowy Targ). Zadań Nr. 70 i 71: K. Eisen, Händel M. Margulies (Kraków). Zadania Nr. 70: J. Stempel, O. Engelberg (Kraków). I. Abeles (Szczakowa).

Ze sportu

AMATORZY prowadzą w mistrzostwie wiedeńskiem 11 punktami przed Slovanem, który również posiada 11 punktów na 7 gier lecz nieco gorszy stosunek bramek. Obecnie po wzmocnieniu drużyny Slovanu na sezon wiosenny znanym napastnikiem Vienny, Uridilem, należy się poważnie liczyć z możliwością zdobycia mistrzostwa Austrji przez ten znakomity czeski klub. Hakoah znajduje się obecnie, po utracie jednego punktu na rzecz Herty, na dziewiątem miejscu, ma jednak widoki poprawić znacznie swą pozycję jeszcze w sezonie jesiennym. W każdym razie o zdobyciu mistrzostwa przez Hakoah nie może już być wogóle mowy.

ROZWIĄZANIE KONTRAKTÓW między graczami a klubami wiedeńskimi jakie nastąpiło w dn. 15 bm. przyniosło cały szereg niespodzianek. Rapid odmładza gruntownie swą drużynę i wypowiedział umowy swym najstarszym graczom Kuthanowi Brandstetterowi i Bauerowi, którzy stanowili swego czasu podporę reprezentacji austrjackiej. Pierwszy wstępuje do Wackeru, drugi ma zostać trenerem w Zagrzebiu, trzeci zaś wstąpił do drugoklasowego Wafu. Również w innych klubach nastąpiły liczne wypowiedzenia, które jednak nie mają na celu rozwiązania umowy, lecz jedynie zmniejszenie warunków, gdyż okazało się, iż kluby wiedeńskie, mimo kolosalnych wpływów nie są w stanie opłacać zbyt wielkich pensyj graczom. Będzie to połączone z korzyścią dla samych graczy, którzy zmuszeni będą do wyszukania sobie obok pobocznego zajęcia footbalu, też zatrudnienia głównego.

RETSCHURY został prezesem austrjackiego kolegjum sędziów.

VIKTORJA ZIZKOV spisuje się dzielnie na swem tournee po Francji. Ostatnio pokonała reprezentację Belfortu 7:3.

Z kraju.

ECHA AFERY DOLAROWEJ WE LWOWIE. Sprawa wykrycia w willi „Quo Vadis“ w Brzuchowicach — o czem już donosiliśmy — laboratorjum fałszywych baknotów 100-dolarowych wywarła we Lwowie silne wrażenie ze względu na osobę aresztowanego inż. Bolesława Paykarta, spowinowaconego ze znanemi rodzinami lwowskiemi.

Przesłuchiwany w Ekspozyturze policyjno-śledczej oświadczył inż. Paykart, że znalezione w jego willi w Brzuchowicach materjały, służące do fabrykowania fałszywych banknotów 100-dolarowych, służyły mu wyłącznie dla celów „eksperymentalnych“.

Laboratorjum Paykarta opieczętowano. Laboratorjum to było urządzone według ostatnich wymogów technicznych i naukowych.

—o—

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ ORG. SJONISTYCZNEJ W POLSCE, kilkakrotnie odkładane, odbędzie się w poniedziałek, 23 bm., o godz. 11 rano w Warszawie. Na porządku dziennym m. in. referat o sytuacji politycznej i ustalenie kierunku pracy Koła Żydowskiego.

500 EMIGRANTÓW ŻYDOWSKICH wyjeżdża 30 bm. z Warszawy do Palestyny.

JASŁO. (Akcja na Keren Hajesod). Przeprowadzona w mieście naszem w ubiegłym tygodniu akcja na Keren Hajesod — przyniosła w gotówce i deklaracjach, pokaźną jak na obecne stosunki, kwotę. Zrozumienie konieczności ofiar na ten cel, staje się coraz powszechniejsze wśród społeczeństwa żydowskiego. Trzeba zawsze żywą ofiarność żydowską tylko umieć obudzić i wykorzystać. Udało się to delegatowi K. H. p. Mahlerowi, dzięki jego energji i wytrwałości. P. Mahler, który skutkiem sprzeciwu komisarza starostwa nie mógł przemawiać na zgromadzeniu ludowem w Bethamidraszu — wygłosił dłuższy referat na temat obecnej sytuacji w sjonizmie i w Palestynie w sali stowarzyszenia Jeszurun. Do zebranej tam publiczności, starszych i młodzieży przemówił również i p. Dr. Kornhaüser.

Ponadto wygłosił p. Mahler na zebraniu chaluców i młodzieży referat pt. „Chalucyzm jako nowa forma sjonizmu“, słuchany przez młodzież z dużem zajęciem.

ZMIANY NA WYSOKICH STANOWISKACH WOJSKOWYCH. W związku z uroczystościami w Sulejówku przeniósł min. Sikorski gen. Orlicz-Dreszera, dow. Warsz. dyw. Jazdy do Poznania. Równocześnie mianował min. Sikorski pułk. Andersa tymcz. komendantem Warszawy, w zastęp. gen. Suszyńskiego.

Jak wiadomo obaj przeniesieni generałowie brali udział w uroczystości na cześć Piłsudskiego.

ODEZWY KOMUNISTÓW I ENDEKÓW NA ULICACH WARSZAWY. W ubiegły wtorek rozdawano w dzielnicy robotniczej w Warszawie odezwy komunistyczne, wzywające do wystąpienia przeciw obecnie panującemu ustrojowi w kraju. W związku z tem dokonały władze licznych aresztowań.

Równocześnie ukazała się jednodniówka tzw. chrześcijańskich związków Rzeczpospolitej, podpisana przez A. Zamoyskiego. Także jednodniówka wzywa masy do demonstracyj i „czynów“. Jednodniówka uległa konfiskacie.

STRASZNA KATASTROFA GÓRNICZA. Z Rybnika donoszą o strasznej katastrofie górniczej w kopalni „Emma“. Oto dwaj inżynierowie, po zjeździe do kopalni ulegli zatruciu gazami. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

BANDYCI I SŁUCHACZ AKADEMJI. Policja lwowska ujęła trzech sprawców nieustannych napadów rabunkowych na mieszkania we Lwowie. Sprawcy ci działali zawsze odpowiednio ucharakteryzowani, tak, że trudno ich było ująć. Są to niejaki Oleszczuk, który niedawno uciekł z więzienia, Majewski i uczeń akademji sztuk pięknych, syn architekta Kochan. To ostatnie aresztowanie wywołało wielką sensację we Lwowie.

B. premjer Grabski



podpisuje ostatni swój akt, dotyczący stabilizacji urzędników państwowych.

Minister Klarner



znalazłszy się w konieczności nagłego objęcia teki ministra skarbu, wobec niespodziewanej dymisji p. Grabskiego, ujął energicznie w ręce ster finansów, przez co nie ucierpiała w niczem ciągłość administracji.

Poseł Jerzy Zdziechowski



generalny sprawozdawca budżetu w Sejmie jeden z kandydatów do teki ministra skarbu.

Dziwne stronnictwo polityczne

Warsawa, 19 11. Z Sosnowca donoszą, iż w Zagłębiu organizuje się nowe stronnictwo polityczne im. J. Piłsudskiego, zadaniem którego, według tymczasowego programu, ma być walka z komunizmem, szerzenie idei demokratycznych, uzdrowienie metod pracy po litycznej w kraju, oraz zapewnienie marszałkowi Piłsudskiemu stanowiska, należnego mu ze względu na jego zasługi. Na odbytem onegdaj pierwszem organizacyjnem zebraniu członków wybrano zarząd okręgowy, złożony z pp. dr Gosiewskiego, dyr. Wrzoska, dyr. Jankowskiego, L. Berbeckiego i K. Grodzickiego.

Traktaty locarneńskie - przyjęte w Anglji

Londyn, 19 11. Izba gmin uchwaliła zaaprobować ratyfikację wzajemnych gwarancyj zawartych w traktatach locarneńskich. Chamberlain oświadczył w swojem ekspose m. i.: Niesprawiedliwość stała się Polsce i jej znakomitemu przedstawicielowi, ponieważ obawiano się ze strony Polski jak największych trudności. Tymczasem Polska wiele pomogła. Główną trudnością była sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Jako przykład dobroczynnego działania ducha Locarno, Chamberlain wskazał na zaprzestanie wydalania niemieckich optantów z Polski. Mac Donald i Lloyd George chwalili pakty.

Londyn. 19 11. (PAT) Izba przyjęła wniosek Chamberlaina w sprawie ratyfikacji układu locarneńskiego 275 głosami przeciw 13.

W wygłoszonej wczoraj w Izbie gmin wielkiej mowie powiedział Chamberlain m. in.: Największą trudności ą było wejście Niemiec do Ligi. Mieliśmy wrażenie, że konferencja w Locarno miałaby sukces połowiczny, gdyby nie udało się jednocześnie wpłynąć na odprężenie stosunków na wschodzie Niemiec, gdyby się nie udało zapewnić pokoju i w tej części świata. W dalszym ciągu przemówienia Chamberlain podkreślił eż umowy zawarte między Niemcami a Polską i Niemcami a Czechami nie mogą być identyczne z umowami zawartemi na zachodzie. Anglja bowiem nie ma chęci przyjmowania nowych zobowiązań na wschodzie Europy. Mowca wyraził jednak zadowolenie, że doszło do dobrowolnych umów wynikających z dobrej woli przedstawicieli tych państw i że umowy te gwarantują bezpieczeństwo na wschodnich granicach Niemiec, a zarazem bezpieczeństwo to zostało w Locarno wzmocnione, zaś niebezpieczeństwo wojny oddalone.

Gabinet niemiecki za przyjęciem układów locarneńskich

Berlin, 19 11. (PAT) W czasie narad gabinetu nad traktatami locarneńskiemi Hindenburg kilkakrotnie przemawiał za uprawianiem polityki w duchu locarneńskim oraz za przyjęciem traktatów. Uchwała gabinetu zapadła jednomyślnie. Reichstagowi przedłożone będą do uchwalenia dwa projekty ustaw. Pierwszy z nich dotyczyć będzie ratyfikacji traktatów, drugi upoważni rząd niemiecki do zgłoszenia przystąpienia do Ligi Narodów.

Dzienniki donoszą, że przypuszczalnie w pierwszej połowie grudnia Luther poda się do dymisji, aby ułatwić przekształcenie gabinetu w kierunku lewicowym.

Butna mowa Mussoliniego

RZYM, 19 11. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Mussolini wygłosił przemówienie, w którem podniósłszy, że rząd stoczył podczas przerwy parlamentarnej walkę o lira i o chleb oraz w sprawie długów, skierował bardzo ostre pogróżki w stronę opozycji. Między innem oświadczył: Sytuacja wewnątrz kraju została całkowicie opanowana przez partję faszystowską. Cóż może nas obchodzić opozycja awentyńska, która dźwiga na sobie brzemię dawnej niedoli. Co nas może obchodzić, że kilkudziesięciu pjanych rozpaczą i pragnieniem zemsty planuje ataki przeciwko nam. Wszystko to dla mnie osobiście ma bardzo małe znaczenie. Ustrój faszystowski stał się tak mocny i tak niewzruszony w świadomości narodu, że może się obejść bez ludzi czynu nawet bezczelnie. W niektórych krajach potworzyły się grupy polityczne, któreby pragnęły izolować moralnie Włochy faszystowskie. Poza granicami Włoch znajdują się jednostki, które pozwalają sobie w parlamentach rzucać oszczerstwa na ustrój faszystowski. Potrzeba sobie jednak uświadomić, że żaden ustrój państwa nie upadł na skutek presji zagranicznej i że wszyscy Włosi, gdy są zagrożeni przez zagranicę, staną jak jeden mąż. Każdej chwili na moje wezwanie stawi się dwa miljony młodych ludzi. Nie chcę tu nikomu grozić, lecz jedynie w charakterze odpowiedzialnego szefa rządu włoskiego czynię energiczne ostrzeżenie, które oby było wszędzie dosłyszane. Wreszcie wyraził Mussolini braterskie podziękowanie większości parlamentarnej za udzielone poparcie.

Robotnicy angielscy nie chcą widzieć u siebie Mussoliniego

Londyn, 19 11. (PAT) Wobec możliwości przyjazdu Mussoliniego do Londynu oświadczył sekretarz związku maszynistów kolejowych, że nie jest wykluczone, iż kolejarze odmówią obsługi pociągu, w którym będzie się znajdował Mussolini.

Z giełdy

— Giełda krakowska z 19 bm. (W nawiasie kursy z 18 bm): Bank Zw. Sp. Zar. 4.5. Pol., Tow. Handlowe 0.11—0.14 (0.9), Zieleniewski 9 40 (9.25—9.35), Cegielski 9.60 (9.5), Górka 8.5. Tepege 0.27, Polska Nafta 0.24 (0.25), Elektrownia iSersza 0 14 (0.13), Krakus 0 26, Chodorów 5.20—5,25, Chybie 3.80 (3.70), Piasecki 1 40 (1.35), Polski Lloyd 0.20.

Dolar nieoficjalnie [illegible]6 90.

Giełda warszawska z dnia 19 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 30·92, Holandja 27[illegible]·97, Londyn 33·01 Nowy Jork 6[illegible]·8, Paryż [illegible]7·10, Praga 20·[illegible]2, Szwajcarja 130·84, Wiedeń 96·0[illegible], Włochy 27·05.

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12. Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·— Puls 0·[illegible]5. Wild 3·—, Cegelski 0·20 Parowozy 0·25, Zawiercie 6·15 Zegluga 0·14. Polska nafta ·50, Siła i Swiatło 0·20. Cmielów 0·28, Starachowice 0·95, Pocisk 1 10 Zieleniewski 8·90, Zyradów 6·30 Chodorów 5·10

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 66·50, w złotych 148·57, pożyczka kolejowa 8·—

Giełda wiedeńska z dnia 19 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 2[illegible]512, Belgad 1254, Berlin 16[illegible]67 Bruksela 3216, Budapest, 9925, Bukareszt 3.2, Chrystania 144[illegible]5, Kopenhaga 17660, Londyn 3434, Madryt 1[illegible]0[illegible], Medjolan 2[illegible]23, Nowy Jork 70815, Paryż 28·— Praga 20[illegible]8, Sofja 513, Sztokholm 1[illegible]950 Warszawa 102[illegible]5—10[illegible]15, Zurych 1[illegible]6·[illegible] dolary 709·[illegible]5 belgijskie ——, bułgarskie 51[illegible]. duńskie ——, marki niemieckie 16857, angielskie 3428, jugosłowiańskie 1250, norweskie — —, polskie 10[illegible]40, rumuńskie 335, szwedzkie 18750, szwajcarskie 13640, hiszpańskie 10[illegible]5, czeskie 20.98, węgierskie 99·45, tureckie — —

Akcje: Zieleniewski 0·96, Silesja —·, Fanto 147, Gal. Karpaty 98, Galicja 800. Siersza 22·, Bank Małopolski —·, Bank Hipot. —· Tepege —·.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty.

OPERETKA

Piątek: „Fischel".

„BAGATELA".

Piątek: „Ojciec" (wyst. Adwentowicza).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

NOWOŚCI: „Książę krwi".
UCIECHA: „Sekret".
WARSZAWA: „Nowe noce Dekamerona".
REDUTA: „Szatański okres kobiety".
SZTUKA: „Głośna sprawa pułkownika Redla i Sp."
PROMIEŃ: „Wróg kobiet".
WANDA: „Rywale".

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2·32 renta lutowa 2·7, losy tureckie ——, Bodenkredit 1[illegible]8— austr. zakł. kred. 118· koleje austr. 33[illegible]

Zurych 19. 11 PAT. Paryż 20.55, Londyn 25.13.2, Nowy Jork 5.18.6, Belgja 23.52, Włochy 20.70, Hiszpanja 73.95, Holandja 208.70, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.10 Sztokholm 138.75, Oslo 106, Kopenhaga 129.50, Sofja 3.77 i pół, Praga 15.37 i pół Warszawa 87, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 7, Konstantynopol 2.90, Bukareszt 2.37.5, Buenos Aires 206.25. Tendencja spokojna.

— iPsma donoszą z Chemnitz, że podczas zgromadzenia socjalistów narodowych przyszło do starcia z komunistami, przyczem 60 osób zostało ciężko lub lekko rannych.

Proces Steigera

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej)

Przew.: Pan został powołany na to, że ma pan wiadomości, że zamach wyszedł z łona terorystycznej organizacji ukraińskiej. Ze wykonany został w szczególności przez Painczyszyna, Fidyka i Charkiwa. Przypominam co apn już zeznał, że pan nie widział osób.

Św.: Nie mogłem widzieć żadnych osób, bo jak zapodałem, nie widziałem momentu wyrzucenia, tylko jak obba była w locie. Panie przewodniczący, ja proszę o przerwę, jestem głodny, chciałbym zjeść obiad.

Przewodniczący zarządza przerwę.

Po przerwie Mykytyn zwięźle opowiada swój życiorys. Opisuje zetknięcie się swoje z kołami komunistycznemi, do których wciągnął go Stefan Pańczyszyn. Praca komunistyczna nie była jednak taka, jaką onby sobie ją wyobrażał. W lutym 1924 zotał świadek rozkonsirowany. Znalazł się w kłopocie. Z jednej strony prześladowała go policja, z drugiej zaś nie miał z czego żyć. Zgłosił się wtedy do komisarza Kajdana, któremu przyrzekł udzielać informacyj o działalności komunisty cznej we Lwowie. Pewnego dnia doniósł Kajdanowi — było to w sierpniu 1924 — że ma poufne wiadomości, że z Warszawy przyjechał Pańczyszyn i Fidy, aby wykonać zamach. O Pańczyszynie wiedział Mykytyn, że wystąpił z organizacji komunistycznej i wstąpił do sekcji terorystycznej. O Fidyku zaś wiedział, że jest anarchistą a pozatem, że brał udział w zamachu w Sarajewie na arcyksięcia. Kajdan przyrzekł Mykytynowi bezkarność, i prosił, by donosił mu o ważniejszych wypadkach. Z końcem lipca dowiedział się Mykytyn o przygotowaniach zamachu. Wtedy napisał list do Kajdana, który zatytułował „periculum in mora" (niebezpieczeństwo w zwłoce). Świadek dał do poznania Kajdanowi, że sprawa jest bardzo ważna, żeby się z nim skomunikował, bo jest na tropie organizacji terorystycznej, która ma wykonać zamach. Kajdan zignorował świadka, wyrażając się, że Mykytyn posługuje się frazeologją. Widząc, że Kajdan nie przywiązuje wagi do jego informacyj, Mykytyn zaczął zbierać gruntowne i szczegółowe informacje. Chciał się upewnić, czy zamach będzie wykonany i z której strony zamach pochodzi. Czy ze strony ukraińskiej, czy komunistów. Ze strony nacjonalistów ukraińskich żadnych konkretnych wiadomości w tym kierunku nie miał. Starał się o tem dowiedzieć, ale bezskutecznie. Bezpośrednio po zamachu — opowiada Mykytyn — udałem się na Wysoki Zamek, na razie bez celu. Tam zauważyłem, że zgromadzeni są tam komuniści. To mnie bardzo zdziwiło, że komuniści w dzień zamachu gromadzą się. — Oprócz komunitów była tam także grupa nacjonalistów ukraińskich. Były tam trzy ławki, na których siedziało 10 do 12 osób. Na jednej z ławek siedzieli nacjonaliści, dwie dalsze zajmowali komuniści. Na pierwszej ławce zauważyłem Charkiwa.

Przew.: On reprezentował kierunek komunistyczny?

Św.: Tak.

Przew.: Kogo pan jeszcze widział?

Św.: Dwóch znajomych Żydów i Charkiwa.

Prew.: ...nie-Żyda?

Św.: Tak. Jego znałem z organizacji ukraińskiej „Wola". Charkiw liczył 24 do 25 lat, był studentem medycyny na tajnym uniwersytecie ukraińskim.

Przew.: Jak wyglądał?

Św.: 172 centymetry.

Przew.: Dlaczego 172 ctm.?

Św.: Bo mniejwięcej taki miał wzrost.

Przew.: Czy pan żarty sobie stroi?

Św.: Nie. Bo mniejwięcej taka jest granica średniego wzrostu. Ja pracowałem fizycznie, więc znam się na miarach. Charkiw był tego wzrostu co Steiger ciemny szatyn, a prędzej brunet, włosy do góry zaczesane, twarz podłużna, szerokie czoło, blady, bez wąsów, goli się, na oczach nosi okulary, bo Charkiw ma trachomę.

Przew.: Skąd pan wie o tem?

Św.: Widziałem, że ma czerwone powieki i że gniją mu.

Przew.: Co to znaczy?

Św.: Zawsze są wilgotne i ciekną.

Przew.: Kaprawe, jak się u nas mówi. Czy całkiem czarne okulary nosił?

Św.: Tak. Po zamachu Charkiw w dzień przed aresztowaniem Pańczyszyna, znikł ze Lwowa. Dowiedziałem się tymczasem że komuniści otrzymali nakaz wyjechania do Złoczowa, ażeby tam zrobić zamach, bo się we Lwowie nie udał. 6 września, nazajutrz po zamachu spotkałem znajomego robotnika Łotockiego, którego znam od dawna. Łotocki powiedział do mnie: Stefcio, on mądry chłop, on cś dzisiaj zrobi. Domyśliłem się, że tu chodzi o wyjazd do Złoczowa, gdzie ma być zamach wykonany.

Przew.: Czy pan się dowiedział, że zamach wyszedł z kół ukraińskiej organizacji terorystycznej?

Św.: Nie. Domyśliłem się tego.

Przew.: Tu nie o pańskie poglądy chodzi, tylko o fakty.

Św.: Nie dowiedziałem się.

Przew.: Czy pan chce powiedzieć, że taka organizacja istnieje?

Św.: To było dla mnie ważnym dowodem, że Pańczyszyn pracował w organizacji tej.

Przew.: Zapytuję pana o inne rzeczy. Listy do redakcji „Chwili" i do prezesa Hawla — pan to zna?

Św.: Ja nie wiem. Byłem oskarżony..

Przew.: Pan jest powołany na to, że nieprawdą jest, że pan to pisał.

Św.: Ja padełm ofiarą.

Przew.: Czy pan pisał te listy?

Św.: Nie.

Przew.: Ja panu wykażę sprzeczności w pańskich zeznaniach.

Św.: Ne. Tylko wtedy będzie można mi wykazać sprzeczności, jeżeli sędzia Rutka i protokolant Piotrowski będą ścigani przez prokuraturę.

Przew.: Nie pisał pan tych listów ani do „Chwili" ani do prezesa Hawla?

Św.: Nie pisałem.

Na tem rozprawę odroczono.

Po Skrzyńskim - Rataj, po Rataju - Skrzyński

Marszałek Rataj złożył misję utworzenia gabinetu. — Trudności z P.P.S. Rząd pozaparlamentarny i fachowy. — P. Skrzynski ponownie otrzymuje misję. — Kontury przyszłego gabinetn.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA, 19 11. Sin. Od samego rana prowadził marszałek Rataj, któremu Prezydent Rzeczypospolitej powierzył wczoraj misję utworzenia gabinetu rokowania z przedstawicielami stronnictw. Marszałkowi chodziło przedewszystkiem o nawiązanie kontaktu z klubem P. P. S., który wszak najbardziej przyczynił się do rozbicia misji p. Skrzyńskiego. Konferencja marszałka Rataja z przedstawicielami P. P. S. pp. Barlickim i Moraczewskim nie posunęła o wiele sprawy naprzód. Posłowie ci wyrazili szereg wątpliwości i zastrzeżeń, podnieśli w szczególności, że nie widzą dokładnie sformułowanego programu przyszłego rządn, na którego czele stanąć ma pan Rataj i z tych wszystkich względów oświadczyli, iż P. P. S. nie może udzielić pararcia rządowi.

Bezpośrednio po tej konferencji marszałek Rataj udał się do Belwederu i zakomunikował Prezydentowi Rzeczypospolitej, iż misji powierzonej mu przyjąć nie może.

P. RATAJ O POWODACH SWEJ REZYGNACJI.

Powróciwszy do Sejmu marszałek zjawił się w klubie sprawozdawców i oświadczył dziennikarzom, iż wobec sprzeciwu jednego ze stronnictw, które zdaniem pana marszałka — powinny wchodzić w skład większości, pan marszałek zrzekł się misji utworzenia gabinetu. W szczególnosci podniósł pan marszałek, że pewne punkty programowe, zwłaszcza zaś projekt utworzenia rady obrony gospodarczej wzgl. projekt pełnomocnictw spotkały się z kategorycznym sprzeciwem jednego ze stronnictw (PPS. — uw. Sin.), co uniemożliwiło mu jego dalszą akcję. Inne punkty wysuwane przez to stronnictwo, których zaakceptowanie uzależniło ono wstąpienie do koalicji wymagałoby długich rozważań i przedłużyłoby przesilenie przynajmniej o kilkadziesiąt godzin.

Z obu tych powodów uznałem za konieczne zakomunikować panu Prezydentowi, iż próba moja jest zakończona w sensie negatywnym. Na pytanie zaś pana Prezydenta, kogo uważam za najodpowiedniejszego, jkie wyjście uważam za najodpowiedniejsze, odpowiedziałem, iż zdaniem mojem, najlepszem wyjściem ze sytuacji byłoby powołanie do życia rządu pozaparlamentarnego fachowego z min. Skrzyńskim na czele.

W międzyczasie rozeszły się w Sejmie pogłoski, że pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodnie z propozycją marszałka powierzył ponownie misję utworzenia gabinetu min. Skrzyńskiemu.

P. SKRZYNSKI WOBEC PRZEDSTAWICIELI STRONNICTW.

Po odejściu pana marszałka z klubu sprawozdawców zwołane zostało do prywatnego mieszkania p. marszałka posiedzenie przedstawicieli stronnictw polskich. Na posiedzenie to przybył już p. Skrzyński Przedstawiciele Koła Żydowskiego nie zostali zaproszeni na tę konferencję. Z tego powodu przedstawiciele Koła wyrazili swe rozgoryczenie, iż w chwili tak decydującej usuwa się przedstawicieli ludności żydowskiej od współpracy, a o najdonioślejszych sprawach decyduje się w ścisłem gronie „rdzennie polskiej" większości. W międzyczasie jednak któryś z mężów zaufania p. Rataja, posłyszawszy o oburzeniu panującem w Kole Żydowskiem zawiadomił o tem bezzwłocznie marszałka. Rezultat był ten, że w parę minut prezes Koła pos. Reich otrzymał telefoniczne zaproszenie przybycia na narady.

Na konferencji przedstawił p. Skrzyński przebieg dotychczasowej sytuacji i zakomunikował, że pan Prezydent ponownie powierzył mu misję utworzenia gabinetu. P. Skrzyński nadmienił, że osobiście sprzeciwiał się utworzeniu rządu pozaparlamentarnego i kilkakrotnie p. Prezydentowi przedstawiał skrupuły swoje co do utworzenia takiego gabinetu. Wobec tego jednak, że p. Prezydent nalegał, że sytuacja jest ciężka, a wreszcie ponieważ Sjem zrzuca ze siebie odpowiedzialność — p. Skrzyński zgodził się na przyjęcie misji. Stawia jednak za warunek zgodną współpracę i poparcie wszystkich stronnictw. Rząd ten pozaparlamentarny ma być przejściowy i przy dobrej woli wszystkich powinien czem prędzej ustąpić miejsca rządowi parlamentarnemu.

W dyskusji nad oświadczeniem p. Skrzyńskiego zabierali głos posłowie Barlicki, Moraczewski, Głąbiński i Reich.

Po ukończeniu konferencji p. Skrzyński zastrzegł sobie okres dwugodzinny celem sfinalizowania rokowań i ułożenia listy gabinetu.

* * *

Warszawa, 18 11. Sin. Jest rzeczą wysoce prawdopobną, że jeszcze dziś około północy gabinet p. Skrzyńskiego będzie uformowany. Ponieważ gabinet ten będzie miał charakter pozaparlamentarny i ściśle fachowy, ci z członków gabinetu p. Grabskiego, którzy nie biorą czynnego udziału w życiu politycznem przypuszczalnie pozostaną na swych stanowiskach. Natomiast odejdzie min. oświaty p. St. Grabski, po którym tekę oebjmie w charakterze kierownika resortu wiceminister oświaty p. Łopuszański.

Co się tyczy teki finansów będzie ona powierzona również tymczasowemu kierownikowi wiceministrowi skarbu p. Markowskiemu.

Jedno nie ulega wątpliwości, że w przyszłym gabinecie nie będzie zasiadał dotychczasowy minister spraw wojskowych generał Sikorski. Kierownictwo ministerstwa spraw wojkowych powierzone będzie jednemu z generałów.

* * *

Warszaw, 19 11. Sin. Godzina 11 wieczorem. W tej chwili premjer Skrzyński bawi w Belwederze, gdzie zdaje sprawę p. Prezydentowi ze swych dotychczasowych usiłowań.

— Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień.

Przesilenie bez końca!

P. Skrzyński złożył misję tworzenia rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszaw, 19 11. Sm. Godzina 12. W tej chwili minister Skrzyński powrócił z Belwederu. Do sejmu nadeszła wiadomość, że pan Skrzyński, wobec nowych i nieprzewidzianych trudności ponownie zrzekł się misji formowania rządu.

Tak więc sytuacja przesileniowa, i tak już dość powikłana, gmatwa się coraz bardziej.

Co skłoniło p. Skrzyńskiego do tak szybkiej rezygnacji, trudno w tej chwili jeszcze ustalić. Podobno decydującą rolę odegrały tu zakulisowe intrygi.

Podobno p. Skrzyński miał p. Prezydentowi polecić jako następcę swego ministra spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza, który ma z kolei otrzymać misję utworzenia rządu.

Wystawa palestyńska w Warszawie

Eksponaty ze wszelkich dziedzin handlu i przemysłu.— O eksport z Polski do Palestyny. — Wystawa próbek produkcji polskiej.

PAT donosi: W perwszych dniach grudnia br. zostanie otwarta w Warszawie wystawa palestyńska. Wystawa ta została zorganizowana przez Towarzystwo „Mischar we Taasija" (Handel i Przemysł) w Tel Awiwie, którego celem jest rozwój ekonomiczny Palestyny oraz zadzierżgnięcie stosunków handlowych między krajami Bliskiego Wschodu a Europą. Celem zaznajomienia nowych przybyszów z Palestyny, turystów, kupców, przemysłowców i ajentów z rynkiem palestyńskim, stworzyło wspomniane towarzystwo w Tel Awiwie stałe Muzeum surowców i wyrobów krajowych. Wziąwszy jednak pod uwagę, że Muzeum obsługuje jedynie osoby, przebywające stale lub czasowo w Palestynie, a chcąc dać możność zapoznania się sytuacją gospodarczą kraju, także i ludziom, przebywającym stale poza granicami Palestyny, urządzono wystawę ruchomą, w której zebrano eksponaty z wszelkich dziedzin handlu, przemysłu i rolnictwa palestyńskiego. Na czoło wysuwają się działy następujące:

Bogactwa naturalne Palestyny (Morze Martwe), Rolnictwo i gospodarstwo wiejskie, Plantacje (Pomarańcze, wino, banany, oliwki i in.), Ogrodnictwo, Hodowla jedwabników, Pszczelnictwo, Przemysł drzewny, Przemysł chemiczny, Przemysł garbarski, Wyroby sztuki stosowanej, Wschodnie roboty ręczne, Sztuka drukarska, Stan sanitarny kraju, Nauka i wychowanie w Palestynie, Rozwój miast palestyńskich, Rozwój banków palestyńskich, Fotografje z życia palestyńskiego, djagramy i kartogramy, ilustrujące rozwój kraju.

Pierwszem miastem, w którem wystawę otworzono, był Wiedeń. Wystawa mieściła się w wielkim budynku Domu Koncertowego i cieszyła się niebywałem powodzeniem. Cała prasa wiedeńska z najwyższem uznaniem odzywała się o wystawie. Szczególnie zainteresowali się nią eksporterzy i przemysłowcy austrjaccy. Bezpośrednim też wynikiem wystawy było stworzenie Izby handlowej austrjacko-palestyńskiej pod egidą wiedeńskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu. Na wystawie samej dokonano niejednej transakcji handlowej.

Znaczenie wystawy palestyńskiej jest bardzo wielkie, na dowód czego służyć mogą starania Zarządu Targów Lipskich i Targów Wiedeńskich, by wystawa została eksponowana w Lipsku i Wiedniu podczas Targów jesiennych. Nie uczyniono zadość ich prośbom jedynie z powodu braku czasu.

Zdawałoby się, że Polska, kraj bogaty w surowce, mający tyle własnych produktów, powinna byłaby zająć pierwsze miejsce śród państw, importujących swe towary do krajów Bliskiego Wschodu, tembardziej, że większość nowych przybyszów do Palestyny stanowią obywatele polscy, doskonale obznajmieni z możliwościami eksportu polskiego, ze stosunkami handlowymi i przemysłowymi w Polsce. Jak dotychczas jednak, udział Polski w imporcie palestyńskim, sięgającym obecnie 50 miljonów dolarów rocznie, a nie ustannie wzrastającym był dość nieznaczny. Dla zadzierżgnięcia właśnie ściślejszych, bliższych stosunków handlowych z Polską zostaje sprowadzona do Warszawy prosto z Wiednia wystawa palestyńska, której otwarcie nastąpi około dnia 1 grudnia. Wystawa ta da możność kupcom i przemysłowcom polskim zaznajomienia się z położeniem ekonomicznem Palestyny, wskaże także branże, których produkty mogą być importowane do Palestyny. Dla bliższego wyjaśnienia możliwości importowych projektuje się utworzenie przy wystawie próbek surowców i produktów, które mogą być eksportowane z Polski do Palestyny. Wchodziłyby tu w pierwszym rzędzie w rachubę produkty następujące: kartofle, cukier, węgiel, olej skalny, (nafta, benzyna, parafina, wosk, oliwa do maszyn), konopie, budulec, forniery, łaty, posadzka, naczynia szklane, gliniane i metalowe, emaljowane, przyrządy sanitarne, ubikacyjne i assenizacyjne, towary tekstylne, metale, rury wodociągowe, cement, świece, przędza, papier, skóry, szczecina i w. in. Pozatem dział ten ma zawierać fotografje, djagrammy, katrogramy, katalogi i cenniki firm polskich.

Po zamknięciu wystawy cały dział próbek surowców i produktów polskich oraz katalogów zostanie przeniesiony do Palestyny, gdzie zajmie miejsce w muzeum przemysłowem w Tel-Awiwie. Przedstawiciele handlu przemysłu i rolnictwa palestyńskiego otrzymają w ten sposób znaczne ułatwienia w zawarciu bliższych stosunków handlowych z Polską. Znaczenie zatem owego działu próbek surowców i produktów polskich jest niepośledni. Palestyna też przykłada wielką wagę do wystawy palestyńskiej w Warszawie. Dla lepszego jej zorganizowania oraz dla nawiązania kontaktu osobistego z handlowemi i przemysłowemi sferami w Polsce przybył do Warszawy dyrektor Tow. „Mischar we Taasija" w Tel Awiwie (Tow. dla Handlu i Przemysłu) p. inż. agr. S. Jaffe.

Dział próbek przemysłu i surowców polskich zostaje zorganizowany w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych (Wydział Propagandy) i Ministerstwem Handlu i Przemysłu (Wydział Handlu Zagranicznego), a ci z pośród przemysłowców i eksporterów polskich, którzy chcą wziąć udział w dziale próbek polskich na wystawie, winni w czasie najkrótszym zwrócić się do wymienionych Ministerstw, do Zarządu Wystawy Ruchomych Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego, Chmielna 32, tel. 259.30. względnie do biura wystawy, (Warszawa, Bielarska 9).

Do wiadomości wyjeżdżających do Gdańska

(rw.) Wobec dość często zmieniających się przepisów dotyczących przedmiotów jakie można z Polski do Gdańska wywozić bez osobnych pozwoleń, uważamy za wskazane podać do wiadomości ostatnie w tej mierze ogłoszone postanowienia. W myśl tych postanowień mogą osoby wyjeżdżające z granic Rzeczypospolitej Polski na obszar W. M. Gdańska, o ile legitymują się zwyczajnem dowodem osobistym wywieść bez osobnego dozwolenia:

a) sumę, stanowiącą równowartość 250 zł., zatem pieniądze w gotówce, czekach i wszelkich zobowiązaniach pieniężnych z wyjątkiem weksli,

b) monety srebrne do wysokości równowartości 100 zł., na jedną osobę jednorazowa,

c) przedmioty ze złota i srebra wymienione w Dz. Ust. Nr. 3. z r. 1924 poz. 797 tj. jeden zegarek z łańcuszkiem, 4 pierścionki, 1 branzoletka itd. po łącznej wadze maksymalnej przedmioty złote 250 gr. srebrne 2000 gr.

Wywóz weksli i pieniędzy ponad 250 zł., monet, wyrobów ze złota i srebra jest dozwolony jedynie na podstawie zezwolenia władz skarbowych.

Towary podległe podatkom pośrednim i monopolowi (spirytus cukier, piwo, wino, tytoń sacharyna, zapałki, środki do oświetlenia, wody mineralne, sól, drożdże, oleje mineralne, gilzy i bibułki) przewieźć wolno z Gdańska wzgl. do Gdańska.

Piwa 2 litry, wód mineralnych 2 litry, wina 1 litr cygar 25 szt. albo 50 szt. papierosów, albo gr. tytoniu, zapałek 10 pudełek, środków do oświetlenia 2 sztuki tego samego rodzaju drożdży 200 gr.

W obrocie nadgranicznym:

soli 250 gr. cygar 20 szt. albo papierosów 100 szt., albo tytoniu 100 gr. gilz albo bibułek do papierosów 100 sztuk.

Na przewóz większej ilości tych towarów potrzebne jest zezwolenie władz skarbowych wzgl. urzędowe przekazanie. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Urzędach Skarbowych akcyz i Monopolów Państwowych i Oddziałach kontroli skarbowej, oraz w Inspektoracie Granicznej Kontroli Skarbowej w Tczewie.

Pożyczka amerykańska dla Włoch doszła do skutku

Nowy Jork, 19 11. PAT. Pożyczka w wysokości 100 milionów dolarów dla rządu włoskiego, która ma umożliwić wprowadzenie waluty złotej we Włoszech, doszła do skutku za pośrednictwem grupy bankierów amerykańskich pod przewodnictwem Morgana. Pożyczka ta przewidziana jest na następną wiosnę i nastąpi w formie bonów, które będą płatne w terminie 20 do 30 lat.

Rzeczy ciekawe

;OPINJA RZECZOZNAWCY.

Pewien psychiatra francuski był powołany — jak opowiadają dzienniki francuskie — do zbadania stanu umysłu młodego człowieka, uwięzionego za jakąś zbrodnię.

Psychjatra wykonał polecenie w ten sposób, że polecił oskarżonemu, aby sam opisał swe przestępstwo, otrzymawszy zaś dokument ten do ręki, oświadczył bez wahania sądowi, że oskarżony jest niepoczytalny.

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości — mówił — na podstawie przesłanego mi przez niego dokumentu, że nie jest w stanie myśleć logicznie!".

Na te słowa podniósł się obrońca oskarżonego i odparł z miną słodko kwaśną:

„Pan rzeczoznawca może ma i rację, ale dokument który trzyma w ręku, był tylko podpisany przez mego klienta, tekst zaś od pierwszego do ostatniego wiersza napisał nie on, lecz ja!"

Kronika telegraficzna

— Aparaty sejsmograficzne zakładu metereologicznego we Wiedniu zanotowały we wtorek o godz. 8 min. 7 i 5 sek. trzęsienie ziemi wokolicy Semeringu.

— Przemawiając na zebraniu komitetu wykonawczego partji socjal-radykałów Herriot i Cazal podkreślili konieczność utrzymania i wzmocnienia hartelu lewicy przez ugrupowanie się dookoła gabinetu Painlewego wszystkich partyj demokratycznych.

W najbliższych dniach rozpoczniemy w odcinku naszego pisma druk bardzo interesujących szkiców znanego historyka i wybitnego autora licznych prac biogr.

S. L. ZITRONA
p. t.:
„GALERJA PRZECHRZTÓW ŻYDOWSKICH"

Zitron maluje w swych szkicach na szerokiem tle historycznem w sposób plastyczny i anegdotyczny, nader ciekawe losy całego szeregu postaci, które w dziejach żydostwa polskiego i rosyjskiego odegrały znaczną rolę.
Dla czytelników naszych, mających jeszcze w żywej pamięci „Galerję przechrztów żydowskich" błp. E. N. Frenka, będzie „Galerja" Zitrona ciekawem i pouczającem uzupełnieniem wiadomości w jednej z najbardziej ciekawych i bolesnych dziedzin życia żydowskiego.

Redaktor naczelny Dr W. Berkelhammer. — Redaktor odpow.: Zygfryd Mosez. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7.